



GŁOS AKADEMICKI

WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ
PISMO PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW



PRESTIŻ, RENOMA I SPRZYJAJĄCA ATMOSFERA... s. 8



**GIEŁDA NAJLEPSZYCH
s. 3**



**NOWY KIERUNEK STUDIÓW:
BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
s. 10**



**SMAK STRACHU
s. 24**



*S*pokojnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych miłości i serdecznych spotkań
w gronie rodziny i przyjaciół

życzy

Rektor-Komendant WAT

gen. bryg. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk, prof. WAT



SŁOWO OD REDAKTORA

Prestiż, renoma, sprzyjająca atmosfera – to nie tylko hasła reklamowe.

To od lat główne motywy skłaniające młodzież do studiowania w Wojskowej Akademii Technicznej. Dowody na potwierdzenie tego stanu rzeczy mieliśmy 21 marca, podczas pierwszej w tym roku edycji „Dni Otwartych”. Tegoroczni i przyszli maturzyści, zainteresowani zarówno studiami mundurowymi, jak i cywilnymi, przypuścili istny szturm na naszą uczelnię. Od sześciu lat obserwuję imprezę, ale takich tłumów, jak w tym roku, jeszcze nie widziałam.

Dla wielu młodych ludzi, z którymi udało mi się tego dnia porozmawiać, studia w WAT, szczególnie te mundurowe, to przepustka do spełnienia dziecięcych marzeń – marzeń o pracy w Wojsku Polskim. To dobry znak i dla naszej Alma Mater, i dla polskich sił zbrojnych. Dobry znak dla uczelni, bo kolejny już raz nie powinna mieć problemów z naborem na pierwszy rok studiów. Dobry znak dla Sił Zbrojnych RP, bo nie zabraknie w nich najwyższej klasy specjalistów.

To właśnie wysokiej klasy specjaliści są chlubą Akademii. Część z nich po ukończeniu studiów pozostaje na uczelni, rozwija w niej swoje zainteresowania naukowe, tworzy innowacyjne rozwiązania techniczno-technologiczne, które są doceniane zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej.

Na tegorocznej, XVI Gieldzie Polskich Wynalazków, która w dniach 9-14 marca odbyła się w Muzeum Techniki NOT w Warszawie, cztery zespoły naukowo-badawcze WAT mogły pochwalić się licznymi opracowaniami wyróżnionymi złotymi i srebrnymi medalami na wystawach wynalazków i innowacji od Seulu po Brukselę.

O tym wszystkim w marcowym numerze naszego uczelnianego pisma. Zachęcam do lektury.

Korzystając z okazji, wszystkim Czytelnikom i Sympatykom „Głosu Akademickiego” w imieniu swoim, Kolegium Redakcyjnego oraz całej Redakcji Wydawnictw WAT życzę zdrowych i radosnych świąt Wielkiej Nocy, spędzonych w gronie bliskich i oddanych osób.

Elżbieta Dąbrowska

Spis treści



2. Salon edukacyjnych możliwości
3. Gielda najlepszych
4. **KOLEJNE KONSORCJUM Z UDZIAŁEM WAT**
 5. Uznanie dla kanclerza
 5. 10 lat w NATO
 6. Otwarcie na Polonię
 6. Wykłady pod auspicjami NATO
 7. Magiczne 300 dpi
 8. Prestiż, renoma i sprzyjająca atmosfera...
 10. Nowy kierunek studiów: bezpieczeństwo narodowe
 11. Rekrutacja na „Erasmusa”
 11. Wiosenny wysiłek + fundusze UE = reforma uczelni
 12. Propagacja fal nie tylko morskich
 12. Kolejni absolwenci „Strategii...”
13. **SECON SPOSOBEM NA INTEGRACJĘ ŚRODOWISKA NAUKOWEGO I STUDENCKIEGO**
 14. Agenda WAT
 16. Nowy Samorząd już pracuje
 16. Z prac Samorządu Studentów – marzec 2009
 17. Rebusy n-wymiarowe
 18. Po pracę i na szkolenia
 19. Student + praktyka = pieniądze, kariera, sukces...
 20. „Historyczni” ponownie w Hiszpanii
22. **ODDALI CZĄSTKĘ SIEBIE INNYM**
 24. Smak strachu
 26. Praca, dom i wymagania. Jak żyć dalej, gdy codzienność jest nijaka i praca nie daje satysfakcji?
 27. ZiMnaR odchodzi z zimą
 28. Do poczytania – nowości biblioteczne
 28. Przegląd prasy

GŁOS AKADEMICKI WAT

Pismo Pracowników i Studentów

Wydawca: Wojskowa Akademia Techniczna

Adres redakcji: ul. Kaliskiego 19, pok. 4

00-908 Warszawa 49, tel. 022 683 92 67

Redaktor naczelny: Elżbieta Dąbrowska

elzbieta.dabrowska@wat.edu.pl

DTP i redakcja techniczna: Martyna Janus

Fot. na okładce: Grzegorz Rosiński

Korekta: Renata Borkowska

Przygotowanie do druku: Redakcja Wydawnictw WAT

Druk: Drukarnia KONTAKT Joanna i Robert Kołcz,

05-092 Łomianki, ul. Gospodarcza 5a

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania tekstów oraz zmiany tytułów.

SALON EDUKACYJNYCH MOŻLIWOŚCI

To wydarzenie już na stałe zapisało się w edukacyjnym kalendarzu stolicy. Mowa o Międzynarodowym Salonie Edukacyjnym PERSPEKTYWY – największych targach edukacyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej. W tym roku obchodziliśmy ich XI edycję. Podobnie jak w latach ubiegłych, nie zabrakło na nich naszej uczelni.

Wojskowa Akademia Techniczna znalazła się w gronie ponad 400 wystawców z kraju i z zagranicy, które w dniach 5-7 marca br. w warszawskiej hali EXPO XXI prezentowały swoją ofertę edukacyjną.

Odwiedzając imprezę młodzi ludzie, nie tylko tegoroczni maturzyści, ale także uczniowie początkowych klas liceów i techników (w sumie targi odwiedziło ponad 50 tys. osób), mogli „z pierwszej ręki” zacerpnąć aktualne i wiarygodne informacje dotyczące oferty kształcenia, zasad rekrutacji, warunków studiowania i życia studenckiego wybranych uczelni.

Na stoisku WAT dyżurowali pracownicy Działu Organizacji Kształcenia oraz podchorążowie. Zainteresowani studiami w naszej Alma Mater, zarówno cywilnymi, jak i mundurowymi, bardzo często pytali o atmosferę studiowania, życie studenckie, możliwości realizowania naukowych oraz pozanaukowych zainteresowań i pasji, życie kulturalne uczelni, możliwości spędzania wolnego czasu itp.

Z rozmów z potencjalnymi studentami wynika, że w dalszym ciągu głównymi motywami skłaniającymi do studiowania w Wojskowej Akademii

Technicznej są prestiż i renoma naszej uczelni. O tym zaś decyduje wysoki poziom kształcenia.

Jestem zainteresowany studiami mundurowymi na Wydziale Cybernetyki WAT. Myślę, że oprócz wysokiego poziomu kształcenia, Akademia przekazała mi wiele innych, bardzo cennych dla mnie i społeczeństwa wartości – mówił Konrad Mirowski, uczeń trzeciej klasy LO w Rawie Mazowieckiej.

Na wysoki poziom kształcenia w naszej Alma Mater wskazywali również Przemysław Tomaszczuk i Łukasz Czerwiński – uczniowie czwartej klasy technikum przy Zespole Szkół Samochodowych i Licealnych nr 3 w Warszawie. Obaj są zainteresowani studiami cywilnymi na Wydziale Mechatroniki lub Mechanicznym. *Przez dwa lata uczył nas nauczyciel, który był wykładawcą w WAT. Był on człowiekiem wymagającym, ale poziom wiedzy, jaką nam przekazał, był niezwykle imponujący – mówili zgodnie.*

Swój los z wojskiem, poprzez studia mundurowe w WAT, chętnie związałaby Olga Wilenberg, uczennica trzeciej klasy I LO w Rykach. Olga chciałaby studiować inżynierię bezpieczeństwa lub bezpieczeństwo narodowe – nowy kierunek, który nasza uczelnia uruchamia od nowego roku akademickiego.

Trochę przerażają mnie badania psychologiczne i test sprawnościowy. Jeśli nie dostanę się na studia mundurowe, chętnie wybiorę studia cywilne w Akademii – mówiła Olga.

Elżbieta Dąbrowska



GIEŁDA NAJLEPSZYCH

150 opracowań nagrodzonych w ubiegłym roku na światowych wystawach i targach wynalazków oraz innowacji zgromadzono na otwartej 9 marca br., w Muzeum Techniki NOT w Warszawie, XVI Gieldzie Polskich Wynalazków. Wśród reprezentowanych na Gieldzie 15 ośrodków naukowych z całego kraju obecna była również Wojskowa Akademia Techniczna, której cztery zespoły naukowo-badawcze mogą pochwalić się licznymi opracowaniami wyróżnionymi złotymi i srebrnymi medalami na wystawach wynalazków i innowacji od Seulu po Brukselę.

Organizowane od 16 lat w Muzeum Techniki imprezy wystawiennicze noszące najpierw nazwę „Pokaz wynalazków”, a od 5 lat przekształcone w „Giełdę Wynalazków”

odgrywają istotną rolę w promowaniu polskich wynalazców, którzy – co widać na Gieldzie – liczą się w międzynarodowej konkurencji. Gielda, której patronują Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Urząd Patentowy RP, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości i Naczelna Organizacja Techniczna, organizowana jest przez Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów. Chodzi w niej nie tylko o zaprezentowanie szerokiej publiczności polskiej i polskim przedsiębiorcom tych innowacyjnych rozwiązań, które w minionym roku zdobyły uznanie na świecie. Ta licząca się



w Polsce impreza jest również okazją do torowania prezentowanym wynalazkom drogi do wdrożeń.

W ubiegłym roku na wystawach innowacji w Genewie, Kuala Lumpur, Warszawie, Zagrzebiu, Sewastopolu, Taipei, Bukareszcie, Suzhou, Norymberdze, Brukseli i Seulu polscy wynalazcy zaprezentowali 375 innowacyjnych rozwiązań techniczno-technologicznych, które uzyskały 295 medali, w tym 120 medali złotych oraz 45 specjalnych wyróżnień. Przy tej okazji warto podkreślić, że wkład naszej uczelni do polskich osiągnięć wynalazczych jest również znaczący – nasze opracowania przyniosły 7 złotych medali i 4 srebrne.

Najbardziej „utytułowanym” naszym rozwiązaniem okazał się „Mikrotelefon z funkcją skrytej autoryzacji korespondenta w łączach

telekomunikacyjnych” opracowany przez zespół z Wydziału Elektroniki w składzie: Zbigniew Piotrowski, Lech Zagoździński, Piotr Gajewski i Leszek Nowosielski, który tylko

w ubiegłym roku „zdobył” 4 złote (Warszawa, Kuala Lumpur, Poznań i Zagrzeb) i 3 srebrne medale (Genewa, Taipei i Suzhou). Pozostałe „złote” rozwiązania prezentowane na stoisku WAT na Gieldzie pochodzą z WEL – „Serwer cyfrowego, akustycznego znaku wodnego” i Instytutu Optoelektroniki – „Dwubarwny lidar rozproszeniowy” oraz „Wielospektralna głowica detekcyjna zagrożeń pożarowych STOPFIRE”.



Podczas uroczystego otwarcia Gieldy najlepszym z najlepszych wręczone zostały dyplomy ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz pamiątkowe puchary. Jeden z kilkunastu pucharów otrzymała Wojskowa Akademia Techniczna za projekt „Sposób i urządzenie do autoryzacji abonenta oraz weryfikacji integralności depeszy fonicznej” opracowany przez dr. hab. inż. Piotra Gajewskiego i dr. inż. Zbigniewa Piotrowskiego. Prezes SPWiR Adam Rylski wręczył puchary także za promocję polskiej nauki za granicą oraz najlepszym młodym wynalazcom.

Ekspozycje zgromadzone na wystawie to głównie prototypy, ale niektóre są już wdrożone do produkcji. Warto było wybrać się na giełdę, chociażby dlatego, że eksponowano tam same technologiczne nowinki, takie jak np. lakier do drewna, który zapobiega rozprzestrzenianiu się ognia i chroni drewno przed spalaniem, czy nowoczesne zestawy maskujące, ekologiczne paliwa i pojazd dla osób niepełnosprawnych.

Jerzy Markowski



KOLEJNE KONSORCJUM Z UDZIAŁEM WAT

Zapoznanie się z potencjałem naukowo-badawczym Wojskowej Akademii Technicznej, a w szczególności z realizowanymi w niej projektami badawczymi, które mają lub mogą mieć zastosowanie w medycynie, a także wykorzystanie doświadczeń naszej Alma Mater w zakresie tworzenia konsorcjów naukowo-przemysłowych to główne cele wizyty członków grupy inicjatywnej konsorcjum „Biomed Militaris”, którzy 9 marca br. odwiedzili Akademię. Konsorcjum, które zawiąże się niebawem, będzie skupiać główne instytucje wojskowej służby zdrowia, w tym również wojskowe szpitale. Przystąpi do niego również WAT.

Spotkanie w naszej uczelni było kolejnym spotkaniem członków grupy inicjatywnej nowego konsorcjum. Pierwsze, robocze, w którym uczestniczył także rektor-komendant WAT, gen. bryg. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk, odbyło się 13 lutego br. w siedzibie Inspektoratu Wojskowej Służby Zdrowia. Jego szef, gen. bryg. dr n. med. Andrzej Wiśniewski, wśród głównych motywów utworzenia „Biomed Militaris” wymienia konieczność zabezpieczenia żywotnych interesów wojskowej służby zdrowia związanych z zakresem dotyczącym badań naukowych i prac rozwojowych oraz konieczność zapewnienia właściwego potencjału naukowego niezbędnego dla Sił Zbrojnych RP.

W składzie delegacji, która odwiedziła WAT, oprócz szefa Inspektoratu Wojskowej Służby Zdrowia, znaleźli się również: szef Wydziału Nauki i Innowacyjności Inspektoratu WSZ płk lek. Dariusz Kaczorowski, dyrektor Wojskowego Instytutu Medycznego gen. bryg. dr hab. n. med. Grzegorz Gielera, dyrektor Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii płk dr n. med. Janusz Kocik, szef Zakładu Treningu Lotniczego Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej płk dr n. med. Krzysztof Kowalczyk, szef Logistyki WIML mgr Zbigniew Żukowski, komendant 4. Wojskowego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu płk lek. Grzegorz Stoński oraz dr Bogusław Sakson z 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Bydgoszczy.

Akademię podczas spotkania reprezentowali: rektor-komendant WAT gen. bryg. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk, prorektor

ds. naukowych dr hab. inż. Andrzej Najgebauer, prorektor ds. kształcenia prof. dr hab. inż. Jarosław Rutkowski, kanclerz Jan Klejszmit, pełnomocnik rektora ds. studenckich dr inż. Wojciech Kocańda, pełnomocnik rektora ds. rozwoju Dariusz Pomaski, dziekan Wydziału Elektroniki prof. dr hab. inż. Marian Wnuk, dziekan Wydziału Cybernetyki dr hab. inż. Ryszard Antkiewicz, dyrektor Instytutu Optoelektroniki płk dr hab. inż. Henryk Fiedorowicz oraz kierownik Działu Nauki i Współpracy Iwona Leśkiewicz.

Goście z uwagą obejrze- li prezentację multimedialną dotyczącą zarówno historii, jak i dnia dzisiejszego Wojskowej Akademii Technicznej. Zapoznali się z podstawami prawnymi funkcjonowania naszej Alma Mater, jej statusem, zasadami funkcjonowania i finansowania, ofertą dydaktyczną zarówno dla resortu obrony narodowej, jak i otwartego rynku edukacyjnego, a także z bazą i potencjałem naukowo-dydaktycznym, głównymi kierunkami prac badawczych prowadzonych na uczelni, w tym z obszarami badań na światowym poziomie; dowiedzieli się także o udziale naszej uczelni w pracach prowadzonych na rzecz NATO i EDA.

W programie kilkugodzinnej wizyty znalazł się też rekonesans po Wydziałach Cybernetyki, Elektroniki i Mechanicznym oraz Instytucie Optoelektroniki, bowiem w instytutach naukowych tych właśnie jednostek prowadzone są prace naukowe, które mają praktyczne zastosowanie w medycynie i które mogą być wykorzystywane przez środowiska medyczne.

Na Wydziale Cybernetyki zaprezentowano m.in. projekty badawcze realizowane przez naukowców z Instytutu

Systemów Informatycznych, dotyczące informatycznej ochrony służby zdrowia.

Na Wydziale Elektroniki dla członków nowego konsorcjum przygotowano przegląd najważniejszych prac z zakresu „technika w medycynie” prowadzonych w Instytucie Systemów Elektronicznych w ostatnich latach, m.in. stanowisko do badania protez zębowych oraz stanowisko do badania stawu kolanowego. Zaprezentowano też radiometr do diagnozowania chorób nowotworowych – efekt pracy naukowców Instytutu Radioelektroniki.



O wykorzystaniu pojazdów bezałogowych do ewakuacji rannych mówili naukowcy z Wydziału Mechanicznego. Zaprezentowali oni również stenty chirurgiczne oraz zestaw próbowkostrzykawkki do pobierania próbek płynnych autorstwa naukowców z WME.

W Instytucie Optoelektroniki goście zwiedzili m.in. Laboratorium Analityczne, w którym prowadzone są badania stężenia pierwiastków w różnych próbkach środowiskowych oraz najlepiej wyposażone w Polsce Laboratorium Spektroskopii, w którym prowadzone są badania charakterystyk materiałów fotonicznych i biologicznych. Obejrze- li też lasery mające zastosowanie w medycynie, w tym pierwszy polski laser zastosowany w okulistyce.

Wojskowa Akademia Techniczna dysponuje niesamowitym potencjałem naukowo-badawczym, który powinien zostać wykorzystany dla wojskowej służby zdrowia. Najwyższy czas, by doszło do konsolidacji środowiska techników i medyków wojskowych – powiedział na zakończenie wizyty szef Inspektoratu Wojskowej Służby Zdrowia gen. bryg. dr n. med. Andrzej Wiśniewski. Mam nadzieję, że konsorcjum „Biomed Militaris”, które niebawem powstanie, przyczyni się do tego.

Elżbieta Dąbrowska



UZNANIE DLA KANCLERZA

W dniach 19-20 lutego br. w Krakowie odbyło się Nieformalne Spotkanie Ministrów Obrony Państw NATO. Kanclerz WAT, gen. dyw. w st. spocz. Jan Klejszmit, kierował zespołem ds. organizacji i przeprowadzenia tego spotkania. Wyrazem wysokiej oceny pracy włożonej w przygotowanie spotkania było pismo Sekretariatu Rady NATO podpisane przez dyrektora E.C. Whiteside'a z Zespołu Zadaniowego NATO, które w marcu br. wpłynęło na ręce J. Klejszmita. Poniżej tłumaczenie tego pisma.

Drogi Janie,

Chciałbym jeszcze raz wyrazić moją wdzięczność Tobie i członkom Twojego ze-

spółu za wspaniałą pracę w zakresie planowania i organizacji, co przyczyniło się do wyjątkowego sukcesu Nieformalnego Spotkania Ministrów Obrony Państw NATO w Krakowie. Bardzo dobre przeprowadzenie ministerialnego spotkania zawdzięczamy w dużej mierze Twojemu doskonałemu kierowaniu sprawami oraz niestrudżonemu wysiłkom wszystkich członków Twojego zespołu. Byłem pod wrażeniem Twojego poświęcenia i zaangażowania w szybkim rozwiązywaniu problemów, jakie powstawały w trakcie spotkania, a Twój spokój i przyjazne usposobienie sprawiło, że praca międzynarodowego zespołu zadaniowego NATO była znacznie łatwiejsza. Szczególne słowa podziękowania kieruję pod adresem oficerów łącznikowych, którzy wnieśli li-

czący się wkład w skuteczne zrealizowanie naszych planów. Byli rzeczywistymi ambasadorami waszego kraju. Chciałbym także powiedzieć, że bardzo ceniliśmy sobie serdeczne powitanie naszej grupy zadaniowej przez Ciebie i polskie władze. Reasumując, chciałbym podkreślić raz jeszcze, że praca z Tobą była przyjemnością i korzystając z okazji, chciałbym życzyć wszelkich sukcesów w przyszłości Tobie i wszystkim, którzy z Tobą współpracowali. Mam nadzieję, że pewnego dnia będziemy mogli zobaczyć się w Twojej „macierzystej” Warszawie, a byłbym szczęśliwy, mogąc oficjalnie przedstawić w Wojskowej Akademii Technicznej temat związany z politycznym rozwojem NATO, jeśli uznasz to za stosowne.

Z poważaniem E.C. Whiteside

10 LAT W NATO

Polska jest dzisiaj krajem bezpiecznym – także dzięki NATO. Także dzięki temu, że potrafiła przez dziesięć lat umiejętnie grać na sojuszniczym fortepianie, że dzięki parasolowi, który nad Polską rozciąga Sojusz Północnoatlantycki, każdy z nas może się dzisiaj cieszyć indywidualnym i zbiorowym bezpieczeństwem. Tak nie było przez ostatnie 300 lat polskiej historii. Polska była albo osamotniona, albo miała niepewnych sojuszników. W tej chwili ma sojuszników wypróbowanych. Sojuszników, na których może polegać – powiedział 12 marca br. minister obrony narodowej Bogdan Klich.



Z okazji 10. rocznicy przystąpienia Polski do Paktu Północnoatlantyckiego na Uniwersytecie Warszawskim odbyły się publiczne debaty w ramach I Forum Transatlantyckiego 2009. W ramach imprezy, na dużym dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, szef resortu obrony otworzył uroczyste Miasteczko NATO. W jednym z namiotów swoje osiągnięcia naukowo-badawcze oraz ofertę dydaktyczną prezentowała Wojskowa Akademia Techniczna.

I Forum Transatlantyckie 2009 zostało zorganizowane, aby uczcić rocznice: 60-lecia NATO, 10-lecia przystąpienia Polski do NATO oraz 15-lecia Stowarzyszenia Euro-atlantyckiego. Była to niepowtarzalna okazja, by podyskutować ze znakomitymi ekspertami: ministrem spraw zagranicznych Radosławem Sikorskim, ministrem obrony narodowej Bogdanem Klichem, szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generałem Franciszkiem Gągorem oraz zastępcą sekretarza generalnego NATO ds. Dyplomacji Publicznej Jeanem-Françoisem Bureau.

Do dyskusji włączyli się mieszkańcy Warszawy, w zdecydowanej większości studenci stołecznych uczelni, którzy licznie stawili się na Forum. W debacie, za pośrednictwem łącz satelitarnych, wzięli udział także eksperci i studenci z Waszyngtonu, Kabulu i Kijowa. Nie zapomniano o dokonaniach prof. Bronisława Geremka. Osobny panel poświęcono problemom skutecznej promocji demokracji na świecie, w tym dokonaniom Profesora, którego podpis widnieje pod aktem przystąpienia Polski do NATO. „10. rocznica przystąpienia Polski do NATO była pośmiertnym triumfem Geremka” – to jedno ze zdań, które padło podczas dyskusji.

Debata to jednak nie wszystko. Przed budynkiem Starej Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego stanęło Miasteczko NATO. Zwiedzający mogli podziwiać kołowy transporter opancerzony Rosomak – z dużym sukcesem wykorzystywany przez polskich żołnierzy na misji w Afganistanie, samochód terenowy HMMUVE czy bezzałogowe

samoloty rozpoznawcze. W wojskowych namiotach ambasady państw członkowskich przedstawiły zaangażowanie swoich krajów w misje pokojowe i stabilizacyjne Sojuszu, ze szczególnym uwzględnieniem obecności w Afganistanie.

Wojskowa Akademia Techniczna – jako przodująca uczelnia kształcąca kadry techniczne na potrzeby Wojska Polskiego, prezentowała swoje dokonania naukowo-badawcze oraz ofertę dydaktyczną. Stoisko naszej Alma Mater odwiedzili minister obrony narodowej Bogdan Klich oraz sekretarz generalny NATO ds. Dyplomacji Publicznej Jean-François Bureau. W krótkiej rozmowie z pracownikami Działu Nauki i Współpracy oraz podchorążymi, szef resortu obrony z uznaniem wyrażał się o naszej uczelni. Wyraził nadzieję, że m.in. dzięki wysokiemu poziomowi kształcenia, podobnie jak w latach ubiegłych, nie będzie ona miała problemów z naborem kandydatów zarówno na studia wojskowe, jak i cywilne.

Elżbieta Dąbrowska

OTWARCIE NA POLONIĘ

18 marca br. wizytę w Wojskowej Akademii Technicznej złożył Maciej Płażyński, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Jej celem było podpisanie umowy o współpracy pomiędzy WAT i Stowarzyszeniem w zakresie posiadanych uprawnień i możliwości, a przede wszystkim zainteresowanie Polonii na Wschodzie i Zachodzie możliwościami studiowania w Akademii.

Ze strony WAT umowę podpisał rektor-komendant, gen. bryg. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk. W spotkaniu uczestniczyli

również prorektorzy WAT ds. naukowych i ds. kształcenia, burmistrz Dzielnicy Warszawa-Bemowo oraz dyrektorzy departamentów reprezentujących Ministerstwa: Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Obrony Narodowej.

Strony ustaliły, że w kwestiach objętych podpisaną umową, będą prowadziły wśród Polonii wspólną politykę informacyjną oraz działania promujące studia w Wojskowej Akademii Technicznej w środowiskach polonijnych za granicą. Uczelnia ze swej strony zabezpieczy miejsca na studiach stacjonarnych i w akademikach dla określonej uzgodnionym limitem liczby studentów, a także zorganizuje zajęcia wyrównawcze i praktyki studenckie dla osób przyjętych. Akademia zobowiązała się także do stworzenia warunków umożliwiających studiującym wszechstronny rozwój kulturalny i fizyczny. Z kolei Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zapewni osobom potrzebującym stypendia socjalne, dające możliwość studiowania przez cały okres nauki.

Maciej Płażyński podkreślił fakt, że uczelnia, do niedawna stricte wojskowa, odpowiada na wymogi współczesności, otwierając się na zagraniczne środowiska polonijne. Pogratulował władzom naszej Alma Mater słuszności decyzji o wyborze takiego właśnie kierunku, a „Wspólnota Polska” z zadowoleniem wpisuje się w otwartość WAT, choć – jak zaznaczył prezes Płażyński – eksperyment nie jest łatwy.

Poparcie dla przedsięwzięć związanych z kształceniem młodzieży polonijnej w Wojskowej Akademii Technicznej przekazali również reprezentanci obu resortów odpowiedzialnych za edukację na studiach wyższych. Podsumowująca dyskusja koncentrowała się wokół konkretyzacji priorytetowych obszarów współdziałania na przyszłość.

Potrzeba zawarcia umowy wynikała z zainteresowania Polonii możliwościami studiowania w renomowanej, kształcącej na najwyższym poziomie kadry inżynierskie uczelni, jaką jest Wojskowa Akademia Techniczna. Potwierdziły to niedawne spotkania JM Rektora WAT z polonią amerykańską podczas wizyty w USA. Tym samym podpisana umowa wychodzi naprzeciw oczekiwaniom rozsianszonych po świecie Polonusów.

Jerzy Markowski



WYKŁADY POD AUSPICJAMI NATO

W dniach 26-27 marca br. w Auli Klubu WAT odbyły się wykłady nt. *Low-Cost Navigation Sensors and Integration Technology*, będące jedną z form międzynarodowej współpracy naukowej prowadzonej w ramach Research and Technology Organization (RTO) NATO. Inicjatorem organizacji tych zajęć był dr inż. Jerzy Pietrański, przewodniczący polskiej delegacji w Panelu *Sensors and Electronics Technology* w ramach RTO.

W imieniu władz Akademii oraz Wydziału Elektroniki, uczestników powitał i obrady otworzył dyrektor Instytutu Radioelektroniki dr hab. inż. Adam Kawalec, prof. WAT. W imieniu Ministerstwa Obrony Narodowej uczestników powitał płk dr inż. Józef Wrona, zastępca dyrektora Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego. Sponsora i rzeczywistego sprawcę serii wykładów reprezentował gen. mjr rez. pil. Roger Renard, zastępca dyrektora *Research and Technology Agency*, który scharakteryzował strukturę RTO oraz jej główne zadania. Wykładowcami, pochodzącymi z najbardziej zaawansowanych w kreowaniu nowych technologii w ob-

szarze sensorów nawigacyjnych ośrodków, byli: dyrektor projektu dr George Schmidt oraz dr Neil M. Barbour – obaj ze sławnego Drapper Laboratory w Massachusetts Institute of Technology USA, a także Benjamin Braun z Technische Universität München, Niemcy oraz dr Mikel M. Miller, dyrektor techniczny Advanced Guidance Division Munitions Directorate, Air Force Research Laboratory, USA.

Poszczególne wykłady – do uczestnictwa w których akces zgłosiło 71 osób reprezentujących krajowe środowiska akademickie, badawcze oraz przemysłowe – dotyczyły problemów integracji systemów nawigacyjnych w ujęciu aktualnych i prze-



widywanych rozwiązań oraz trendów, nowych konstrukcji sensorów nawigacyjnych w tym MEMS, a także wielu innych zagadnień dotyczących wykorzystania systemów nawigacyjnych w złożonych sytuacjach. Przedstawiono analizowane alternatywy dla powszechnie wykorzystywanego systemu GPS, w tym drogi ich poszukiwania oparte między innymi na podglądaniu natury i próbach zrozumienia sposobów działania systemów nawigacyjnych występujących w świecie zwierząt.

Uczestnicy wykładów, zarówno wykładowcy, jak i słuchacze, podkreślali wagę i znaczenie inicjatywy oraz doskonałą organizację spotkania, którą zawdzięczamy grupie pracowników Instytutu Radioelektroniki kierowanej przez ppłk. dr. inż. Piotra Kaniewskiego.

dr inż. Andrzej Witczak

MAGICZNE 300 DPI

W styczniowym numerze „Głosu Akademickiego” pozwoliłem sobie zamieścić apel do akademickiej społeczności o przygotowywanie materiałów do druku (książek, artykułów do „Biuletynu WAT” i „Głosu Akademickiego”) zgodnie z wymaganiami zamieszczonymi na naszej stronie internetowej. Apel odniósł skutek, ale nie do końca – jak to zwykle bywa, diabeł tkwi w szczegółach.

Szczegół pierwszy: przygotowanie pracy do przekazania do Redakcji: publikacje zwarte (monografie, skrypty itp.) powinny być oddawane do Redakcji po recenzjach (z uwzględnionymi uwagami recenzentów), z danymi osobowymi recenzentów (niezbędne do wypłacenia honorarium), ponadto należy dołączyć „papierowy” wydruk pracy oraz zapis elektroniczny. Z tym nie ma już problemów: najczęściej praca jest przygotowana przez autora w Wordzie, z rysunkami i fotografiami zamieszczonymi w tekście oraz zapisanymi jako oddzielne pliki (przypomnę: w cdr, jpg, tiff), w rozdzielczości 300 dpi. Formalnie wszystko jest w porządku, jednak często zdjęcie po zapisie w rozdzielczości 300 dpi ma format znaczka pocztowego, rysunek wygląda jakby go autor rysował odręcznie. Proszę zwracać uwagę na grubość linii i rozmiar czcionek – powinny być jednakowe we wszystkich rysunkach. Istotna uwaga: Word jest programem edytorskim – to, co w nim wygląda pięknie (nawet zdjęcia pobrane z Internetu), po konwersji do programu graficznego (a tylko w takim przygotowuje się materiały do druku) wygląda fatalnie i nie nadaje się do reprodukcji.

Szczegół drugi: terminy związane z procedurą przygotowania materiału do druku. Zdarza się często, że publikacja wieńczy projekt badawczy: szczęśliwy autor przynosi pracę i oczekuje, że za dwa tygodnie będzie ją miał wydrukowaną, bo musi rozliczyć pieniądze. Rozczarowanie jest bolesne, jak i dylemat: to co ja mam teraz zrobić? Procedura przygotowania pracy w redakcji jest następująca: opracowanie redakcyjne i stylistyczne, konsultacje z autorem, skład i łamanie, korekta redakcyjna, korekta autorska,

wniesienie poprawek, skierowanie książki do druku, wydruk próbny, sprawdzenie przez autora (który najczęściej jeszcze coś znajduje do poprawy), ponowne wniesienie poprawek i skierowanie poprawionych stron do drukarni, druk.

Te procedury zwykle trwają dwa miesiące – pod warunkiem że złożenie publikacji w Redakcji nie przypadnie na okres śpiętrzenia prac, co zwykle występuje pod koniec roku, gdy przypominamy sobie, że mieliśmy

książki, a to generuje dodatkowe koszty. Proszę uwzględniać te uwagi przy planowaniu terminów kierowania prac do redakcji, zwłaszcza gdy po wydaniu książki czeka autora rozprawa habilitacyjna lub trzeba ją dołączyć do dorobku naukowego.

Szczegół trzeci: nie zapominamy o krótkim streszczeniu publikacji (o objętości około 800 znaków ze spacjami) z przeznaczeniem do umieszczenia na IV stronie okładki, a także o przedstawieniu propozycji szaty graficznej okładki wraz ze zdjęciami (grafiką). Tu pozwolę sobie na przypomnienie o prawach autorskich.

Szczegół czwarty: prace wydawane w Akademii są bardzo specjalistyczne, o bardzo fachowej terminologii, z dużą liczbą skomplikowanych wzorów (powinny być przygotowane w edytorze równań!!!) – bardzo trudne i czasochłonne w opracowaniu stylistycznym i przełamywaniu: w tym samym czasie można przygotować 2-3 książki beletrystyczne!

Wróciłem do tematu przygotowywania publikacji, bo nie jest to tylko kwestia wygody, ułatwienia pracy Redakcji, ale przede wszystkim skrócenia czasu ich edycji: redakcyjny grafik zamiast umieszczać ilustracje w odpowiednich miejscach, często wykonuje je „od nowa”; zamiast przełamać dwie publikacje w ciągu miesiąca, ledwie kończy jedną. Powie ktoś: jakie rysunki dał, takie będzie miał – to nie do końca prawda: publikacja jest firmowana przez uczelnię, „idzie” w świat, więc nie możemy sobie pozwolić na bylejąkość. Ponadto merytorycznej wartości pracy nie powinny obniżać kiepskie jakościowo rysunki czy zdjęcia. To samo dotyczy, co chciałbym podkreślić, materiałów przygotowywanych do „Biuletynu WAT” i „Głosu Akademickiego”, a także plakatów, folderów itp., opracowywanych przez wydziały: one także muszą być przygotowane w redakcji od strony redakcyjnej i stylistycznej oraz przełamane w programie graficznym, bo też „idą” w świat.

Nie odżegnujemy się od pomocy autorom, chcemy jednak racjonalizować naszą pracę i podnosić jakość produktów finalnych, wśród których – znowu przypomnę – tylko samych publikacji zwartych ujętych w centralnym planie wydawniczym i w planach wydziałowych jest 69. Znając życie, do Redakcji trafi połowa, a to i tak będą trzy publikacje w miesiącu!

Ryszard Radziejewski



na-

isać książkę już ujętą w planie wydawniczym (aby nie być gołosłownym: w tegorocznym centralnym planie wydawniczym zaplanowano wydanie w pierwszym kwartale czterech publikacji, do Redakcji jeszcze nie trafiła żadna; o planach wydziałowych nie wspomnę). W efekcie w niektórych sytuacjach jesteśmy zmuszeni oddawać na umowę-zlecenie opracowanie stylistyczne lub przełamanie

PRESTIŻ, RENOMA I SPRZYJAJĄCA ATMOSFERA...

„Chcę studiować w Wojskowej Akademii Technicznej, bo to jedna z najlepszych uczelni technicznych w Polsce”, „Interesują mnie studia w WAT, bo uczelnia ta oferuje nie tylko wysoki poziom kształcenia, ale także przyjazną, sprzyjającą zdobywaniu wiedzy atmosferę”, „Wybieram się na studia do Wojskowej Akademii Technicznej, bo dyplom tej uczelni gwarantuje mi znalezienie pracy”, „Dyplom WAT to przepustka do dalszej kariery zawodowej i podstawa przyszłych sukcesów” – takie opinie można było usłyszeć z ust młodych ludzi, którzy w sobotę, 21 marca br. odwiedzili naszą Alma Mater w ramach „Dnia Otwartego”.

Wśród odwiedzających tego dnia Akademię zdecydowaną większość stanowiła młodzież z rejonu Warszawy i Mazowsza. Nie brakowało jednak osób z odleglejszych zakątków Polski. Przeważali tegoroczni maturzyści, zarówno uczniowie liceów ogólnokształcących, jak i różnego rodzaju techników. Sporo było jednak i takich osób, które decyzję o wyborze wyższej uczelni i kierunku studiów będą musiały podjąć dopiero za rok lub dwa lata. Sporo było też takich osób, które chcą podwyższyć swoje kwalifikacje zawodowe na studiach podyplomowych, doktoranckich i kursach dokształcających. Wszystkich interesowała oferta dydaktyczna.

A jest w czym wybierać. Akademia oferuje kształcenie na 6 wydziałach akademickich, na 13 kierunkach studiów. Z roku na rok oferta dydaktyczna naszej Alma Mater się poszerza. W roku akad. 2006/2007 uruchomiliśmy lotnictwo i kosmonautykę, w roku akad. 2007/2008 – logistykę, w roku akad. 2008/2009 – inżynierię bezpieczeństwa. W tym roku akademickim, tj. 2009/2010, uruchamiamy kolejny nowy kierunek studiów – bezpieczeństwo narodowe na Wydziale Cybernetyki.

Najwięcej pytań, jak co roku zresztą, dotyczyło zasad, warunków i sposobów rekrutacji, zarówno na studia mundurowe, jak i cywilne. Dominowały pytania o zasady naliczania punktów rankingowych. Wiele osób pytało o stopień trudności testu sprawnościowego, który jest jednym z elementów rekrutacji na studia mundurowe – mówi Małgorzata Węglińska, która wraz z innymi pracownikami Działu Organizacji Kształcenia dyżurowała na stoisku Rekrutacji. Na stoisku tym wszyscy chętni mogli zarejestrować swoją kandydaturę przez Internet.

Na bardziej szczegółowe pytania, dotyczące m.in. specyfiki poszczególnych kie-

runków studiów i specjalności odpowiadali wykładowcy i studenci, którzy dyżurowali na stoiskach wydziałowych oraz stoisku samorządu studenckiego.

Wiele zadawanych mi pytań dotyczyło atmosfery panującej na uczelni, warunków socjalno-bytowych, oferty sportowej oraz



kulturalno-rozrywkowej – opowiadała Karolina Półroła z Samorządu Studentów WAT.

Tradycyjnie, w programie „Dnia Otwartego” znalazło się spotkanie z władzami naszej uczelni. Sala Senatu, w której najważniejszych informacji o uczelni, ofercie dydaktycznej, zasadach rekrutacji, formach pomocy materialnej dla studentów udzielał sam prorektor ds. kształcenia, prof. dr hab. inż. Jarosław Rutkowski, pękała w szwach.

Podobnie jak w latach ubiegłych, zorganizowano wycieczkę po Akademii. Wszyscy zainteresowani studiowaniem w WAT mogli zwiedzić wybrane przez siebie wydziały akademickie uczelni, obejrzeć nowoczesne sale dydaktyczne, unikatowe pracownie i laboratoria oraz porozmawiać z pracownikami naukowo-dydaktycznymi.

Choć „Dzień Otwarty” oficjalnie rozpoczął się o 8 rano, pierwsi potencjalni studenci naszej uczelni zjawili się w niej już dużo, dużo wcześniej. Adam Pietraszek i Jacek Koziej, uczniowie 3 klasy Liceum Ogólnokształcącego w Bychawie (woj. lubelskie),

wstali o godz. 3.00 nad ranem i jako pierwsi o godz. 6.00 dotarli do naszej Alma Mater. *Interesują nas studia mundurowe na Wydziale Inżynierii Lądowej i Geodezji. Praca w Wojsku Polskim to spełnienie naszych dziecięcych marzeń – mówili zgodnie. Adamowi i Jackowi udało się zobaczyć naszych podchorążych podczas biegu terenowego, który jest elementem tzw. porannego rozruchu fizycznego. Obu te zajęcia bardzo się podobały.*

Studia mundurowe w WAT wydają się spełnieniem marzeń także dla Dominika Zawiszy, ucznia 4 klasy technikum o specjalności automatyka przemysłowa przy Zespole Szkół Elektrycznych w Radomiu.

Dominik chce studiować lotnictwo i kosmonautykę na Wydziale Mechatroniki. W mojej rodzinie nie ma tradycji wojskowych, ale od dzieciństwa marzę, by pracować w wojsku. Kiedyś chciałem zostać uczniem liceum lotniczego w Dęblinie, ale się nie udało. Mam nadzieję, że teraz mi się uda i dzięki studiom w WAT wreszcie spełnię swe marzenia.

Dominik przyjechał do naszej uczelni w towarzystwie swojej dziewczyny, Emilii Zając, która nie wyklucza studiów na Wydziale Cybernetyki WAT na nowo uruchamianym kierunku bezpieczeństwo narodowe. *To bardzo interesujący i bardzo przyszłościowy kierunek studiów. Daje szerokie możliwości zatrudnienia – mówiła Emilia.*

Bezpieczeństwo narodowe na studiach cywilnych chce również studiować Agata Drażkiewicz, uczennica 3 klasy Liceum Ogólnokształcącego w Garwolinie. *To nowy, ale bardzo interesujący kierunek studiów. Poza tym do studiowania w WAT skłaniają mnie prestiż i renoma tej uczelni oraz panująca w niej, sprzyjająca zdobywaniu wiedzy i rozwojowi zainteresowań, atmosfera. Na „Dzień Otwarty” przyjechałam w towarzystwie kolegi, Jakuba Domaszczyńskiego, który od roku jest studentem Wydziału Elektroniki WAT. Jakub bardzo chwali sobie studia w Akademii, a szczególnie panującą w uczelni atmosferę. I ja mu wierzę – mówiła z uśmiechem Agata.*

Kolejny „Dzień Otwarty” w Wojskowej Akademii Technicznej odbędzie się w sobotę 4 kwietnia. Wszystkich zainteresowanych studiowaniem w naszej uczelni serdecznie zapraszamy!

Elżbieta Dąbrowska



Fot. Grzegorz Rosiński

NOWY KIERUNEK STUDIÓW: BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE

Instytut Organizacji i Zarządzania Wydziału Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej w roku akademickim 2009/2010 uruchamia studia stacjonarne i niestacjonarne na kierunku bezpieczeństwo narodowe o specjalności zarządzanie kryzysowe. Studia stacjonarne i niestacjonarne pierwszego stopnia na kierunku bezpieczeństwo narodowe trwają trzy lata (sześć semestrów), studia podyplomowe trwają rok (dwa semestry).

Szybki rozwój gospodarki światowej, globalne przemiany społeczno-kulturowe oraz wszechobecny postęp techniczny stawiają nas wobec trudnych wyzwań, związanych m.in. z zapewnieniem bezpieczeństwa w sytuacjach kryzysowych. Zarządzanie kryzysowe, stanowiące zespół przedsięwzięć, których celem jest zapobieganie powstawaniu sytuacji kryzysowych, zapewnienie sprawności struktur decyzyjnych na wszystkich szczeblach zarządzania, ciągłej gotowości do podjęcia działań oraz sprawnego reagowania, jest bardzo trudne bez odpowiednich kwalifikacji. Chcąc wyjść naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa i kadry zarządzającej, oferujemy studia na kierunku bezpieczeństwo narodowe wszystkim zainteresowanym rozwojem kwalifikacji w tym obszarze. Pragniemy, aby dyplom naszej uczelni stanowił nieprzemijającą wartość, był powodem do dumy i satysfakcji nie tylko w dniu ukończenia studiów, ale i w przyszłości.

Studia adresowane są nie tylko do maturzystów będących kandydatami na studia wyższe, ale również do osób studiujących w uczelniach wyższych, w tym w WAT. Jest to doskonała okazja dla ambitnych kandydatów, będących już studentami, do poszerzenia horyzontów i zdobycia wiedzy z obszaru bezpieczeństwa w ramach studiów na drugim kierunku. Studia adresowane są również do osób zatrudnionych na różnych stanowiskach w administracji, samorządach, przedsiębiorstwach, organizacjach, instytucjach, które w zakresie zajmowanych stanowisk są odpowiedzialne za organizowanie działań w sytuacjach kryzysowych; osób zajmujących się zarządzaniem systemami teleinformatycznymi, ochroną danych, ochroną informacji, osób i mienia, problemami bezpieczeństwa pracy, produkcji i transportu; kadr Wojska Polskiego, Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej, Straży Miejskiej oraz innych służb państwowych i samorządowych, admi-

nistratorów systemów i sieci teleinformatycznych; osób zainteresowanych problematyką bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego, chcących nabyć nowe atrakcyjne kwalifikacje zawodowe lub je podwyższyć.

Podstawowym celem kształcenia na kierunku bezpieczeństwo narodowe jest przygotowanie specjalistów z wykształceniem wyższym do pracy w instytucjach cywilnych i wojskowych, działających w ramach systemu bezpieczeństwa państwa oraz w strukturach bezpieczeństwa organizacji gospodarczych. Absolwenci tego kierunku mogą być zatrudnieni w zespołach reagowania kryzysowego na różnych szczeblach zarządzania administracji państwowej, zwłaszcza w obszarze zastosowań informatyki i analizy systemowej.

Jednym z celów kształcenia jest przygotowanie absolwentów do pracy w polskich przedstawicielstwach w instytucjach bezpieczeństwa międzynarodowego. Program studiów pozwala przekazać studentom niezbędną wiedzę z zakresu bezpieczeństwa narodowego. Realizowane zagadnienia dotyczą bezpieczeństwa narodowego oraz międzynarodowego, terroryzmu, a także zarządzania kryzysowego. Zajęcia stanowią atrakcyjną ofertę dla osób, które planują zatrudnienie lub są zatrudnione w administracji publicznej, w instytucjach funkcjonujących w obszarze szeroko rozumianego bezpieczeństwa, w systemie zarządzania kryzysowego. Absolwent otrzymujący tytuł licencjata na kierunku bezpieczeństwo narodowe posiada podstawową wiedzę oraz umiejętności z zakresu bezpieczeństwa. Może podjąć pracę w charakterze specjalisty w zespołach zarządzania kryzysowego na różnych szczeblach administracji państwowej, zwłaszcza w obszarze zastosowań informatyki i analizy systemowej oraz w polskich przedstawicielstwach w instytucjach bezpieczeństwa międzynarodowego. Uzyskuje możliwość zajmowania stanowisk w organach administracji rządowej i samorządowej, przedsiębiorstwach, organizacjach oraz instytucjach odpowiedzialnych za organizowanie działań w sytuacjach kryzysowych. Absolwent może podjąć pracę w placówkach zagranicznych NATO, UE, ONZ; w Siłach Zbrojnych RP, Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej, Straży Marszałkowskiej, Straży Miejskiej, Straży Gminnej, Służbie Celnej, Agencji Celnej, Inspekcji Transportu Drogowego, w firmach zajmujących się bezpieczeństwem oraz porządkiem publicznym, w przedsiębiorstwach sektora ochrony osób i mienia, organizacji konwojów oraz imprez



masowych, w firmach zajmujących się projektowaniem oraz realizacją systemów zabezpieczenia i monitoringu technicznego, w służbach likwidujących zagrożenia powodowane katastrofami naturalnymi, awariami technicznymi oraz działaniami terrorystycznymi, w państwowych instytucjach i jednostkach organizacyjnych zobowiązanych do ochrony i archiwizacji informacji niejawnych, w przedsiębiorstwach, jednostkach naukowych, dydaktycznych i badawczo-rozwojowych oraz innych podmiotach archiwizujących i zabezpieczających informacje niejawne.

Specjalność zarządzanie kryzysowe charakteryzuje się dużym potencjałem rozwojowym. Specjalista ds. zarządzania kryzysowego będzie wkrótce nie do zastąpienia w każdej organizacji. Wiedza zdobyta podczas studiów umożliwi również zajmowanie się zarządzaniem systemami teleinformatycznymi, ochroną danych, ochroną informacji, osób i mienia, a także problemami bezpieczeństwa pracy, produkcji i transportu. Bezpieczeństwo narodowe to kierunek, który pozwoli na przygotowanie kadr różnych szczebli administracji lokalnej oraz służb państwowych do realizacji zadań związanych z bezpieczeństwem państwa. Wiedza ta umożliwi absolwentom podjęcie studiów II stopnia na kierunku bezpieczeństwo narodowe. Studia te zostaną uruchomione od roku akademickiego 2012/2013. Ponadto w roku akademickim 2009/2010 Instytut Organizacji i Zarządzania Wydziału Cybernetyki WAT uruchamia studia podyplomowe z zakresu bezpieczeństwa narodowego dla osób, które ukończyły już studia I lub II stopnia.

Wiedza zdobyta na kierunku bezpieczeństwo narodowe umożliwi studentom zdobycie lepszych miejsc pracy. Zapewniamy im dostęp do narzędzi, dzięki którym mogą się rozwijać w wybranym przez siebie kierunku. Wielu z nich zapewne weźmie czynny udział w procesie dalszej transformacji, zarówno lokalnej, jak i ogólnokrajowej. Podstawą takiego przekonania jest wysoka aktywność badawcza nauczycieli akademickich i intensywność procesu kształcenia kadry naukowej, która przekazuje swoją wiedzę studentom.

Wiesława Załoga

REKRUTACJA NA „ERASMUSA”

20 marca 2009 r. wśród studentów Wojskowej Akademii Technicznej została przeprowadzona rekrutacja na studia zagraniczne, realizowane w ramach programu stypendialnego LLP Erasmus. Zgromadzonej w Sali Kolumnowej WAT Komisji Rekrutacyjnej przewodniczył prorektor ds. kształcenia, prof. dr hab. inż. Jarosław Rutkowski.

Na studia zagraniczne w roku akademickim 2009/2010 zostało zakwalifikowanych tylko 34 studentów naszej uczelni. Po raz pierwszy od momentu przystąpienia naszej Alma Mater do programu LLP Erasmus,

liczba zainteresowanych wyjazdem zagranicznym jest mniejsza w stosunku do roku poprzedniego.

Tradycyjnie, największym zainteresowaniem studia zagraniczne cieszą się na Wydziale Cybernetyki, na którym chęć wyjazdu zgłosiło 21 studentów. Na kolejnych miejscach uplasowały się Wydziały: Elektroniki – 5, Inżynierii Lądowej i Geodezji – 3, Nowych Technologii i Chemii – 3, Mechaniczny – 2. Zagadkowy jest całkowity brak zainteresowania „Erasmusem” na Wydziale Mechatroniki, z którego nie wpłynęło ani jedno zgłoszenie. Z uwagi na mniejsze niż w przeszłości zainteresowanie progra-

mem LLP Erasmus, został wznowiony nabór na rok akademicki 2009/2010 (prawdopodobnie na przełomie maja i czerwca br. odbędzie się II posiedzenie Komisji Rekrutacyjnej).

Wszystkich studentów zainteresowanych studiowaniem za granicą zapraszamy do składania formularzy zgłoszeniowych w Dziale Nauki i Współpracy WAT. Wszelkie informacje związane z procedurą wyjazdową można pobrać ze strony internetowej WAT (zakładka LLP Erasmus) lub bezpośrednio w pokoju nr 109 (budynek „Sztab”).

*Anna Wachulak, Karol Komorowski
Dział Nauki i Współpracy*

WIOSENNY WYSIŁEK + FUNDUSZE UE = REFORMA UCZELNI

Zmiany wszelkiego rodzaju przeważnie przyjmowane są niechętnie i z oporem. Zmiany dotyczące zasad funkcjonowania instytucji mogą spotkać się z zasadniczym sprzeciwem. Miejmy nadzieję, że przygotowywana przez MNiSW reforma szkolnictwa wyższego spełni pokładane w niej nadzieje, a zmiany w niej zaproponowane spotkają się z wyrozumiałością środowiska akademickiego.

Reforma dotycząca modelu kariery akademickiej, zasad zarządzania uczelnią oraz możliwości jej rozwoju, wspierana jest przez ministerstwo szeregiem działań w ramach strumienia finansowego pochodzącego z funduszy strukturalnych UE. W marcu i kwietniu br. zostaną zakończone kolejne edycje konkursów w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki i Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

Kapitał ludzki w szkolnictwie wyższym to – w rozumieniu UE – przede wszystkim studenci kształcący się na kierunkach priorytetowych dla gospodarki oraz kadra akademicka rozwijająca kompetencje w dziedzinach zarządzania procesem kształcenia i procesami zarządzania pracami badawczymi oraz wdrożeniowymi. Używając tej interpretacji, MNiSW proponuje szkołom publicznym i niepublicznym dofinansowanie kompleksowych projektów polegających na wdrażaniu programów rozwoju uczelni. Programy te powinny zakładać otwieranie nowych kierunków studiów i dostosowanie do potrzeb rynku pracy istniejących już kierunków oraz prowadzenie zajęć wyrównawczych dla studentów pierwszego roku z przedmiotów podstawowych koniecznych do studiowania na poziomie wyższym. W założeniu ministerstwa programy roz-

wojowe uczelni powinny kłaść nacisk na wzmocnienie praktycznych elementów nauczania poprzez organizację praktyk, udział przedsiębiorców w opracowaniu programów nauczania oraz wsparcie przedsiębiorczości akademickiej w różnych formach.

Kadra akademicka zaangażowana w programy rozwojowe uczelni może m.in. brać udział w szkoleniach w zakresie nowoczesnych metod kształcenia, metod zarządzania pracami badawczymi lub szkoleniami z zakresu prawa patentowego. Wskazane jest również, aby uczelnie samodzielnie organizowały kursy specjalistyczne dla społeczności nieakademickiej, czyli np. pracowników przedsiębiorstw. Możliwe jest też organizowanie staży i programów stypendialnych dla młodej kadry naukowo-dydaktycznej.

Sztandarowym pomysłem ministerstwa mają być realizowane w uczelniach programy stypendialne skierowane do studentów pierwszego roku kierunków technicznych określonych w programie Kapitał Ludzki. Polskie uczelnie techniczne w ogłoszeniach o rekrutacji na studia w 2009 r. będą informować o tysiąc złotych stypendiach dla kandydatów z najlepszą maturą.

Szeroki zakres i wsparcie dla programów rozwoju uczelni w ramach reform ministerialnych wymaga jednak odpowiedniego przygotowania i otwarcia kadry na zmiany organizacyjne w jednostkach dydaktycznych. Dofinansowanie z funduszy UE wiąże się bowiem z długoletnim planowaniem pracy oraz ze wzrostem obciążenia administracyjnego związanego z realizacją projektów unijnych w uczelni.

Rozwój uczeni to także działania wspierające naukę i prace badawcze. W ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, MNiSW w kwietniu br. zakoń-

czy konkursy na dofinansowanie dużych inwestycji w infrastrukturę badawczą. Dofinansowanie jest skierowane do ośrodków o wysokim potencjale badawczym oraz do podmiotów planujących budowę wspólnej infrastruktury badawczej. Dofinansowaniem objęte będą również projekty rozwoju infrastruktury informatycznej nauki. W ramach dofinansowania badań naukowych oferowane jest wsparcie dla projektów wpisujących się w priorytety Krajowego Programu Badań Naukowych oraz projektów rozwojowych.

Dodatkowe pieniądze z UE na naukę zostały zaplanowane w ten sposób, aby stymulować działania MNiSW prowadzone dotychczas oraz realizować założenia Strategii Lizbońskiej i budować europejską gospodarkę opartą na wiedzy.

Wojskowa Akademia Techniczna planuje wziąć aktywny udział w oferowanych przez MNiSW wiosennych konkursach. Dla zainteresowanych pracowników WAT będzie to wyjątkowo pracowita wiosna. W przygotowaniu są wnioski dotyczące uruchamiania nowych kierunków studiów oraz dostosowania istniejących kierunków do potrzeb rynkowych. Planowane jest także uruchomienie programów stypendialnych dla najlepszych kandydatów na kierunkach technicznych objętych programem Kapitał Ludzki. Opracowywane są również duże wnioski inwestycyjne na wyposażenie laboratoriów badawczych oraz na instalację unikatowej aparatury obliczeniowej.

Miejmy nadzieję, że praca wykonana wiosną tego roku spowoduje, iż jesienią w Akademii pojawi się wiele małych niebiesko-żółtych flag Unii Europejskiej, informujących o pozyskanych środkach finansowych na rozwój uczelni.

Tymoteusz Trocki, Dział Nauki i Współpracy

PROPAGACJA FAL NIE TYLKO MORSKICH

Do pięknego portowego miasta Gdańska morskie fale przyniosły matematykę, która stara się je opisać, jak również wiele innych zjawisk i procesów fizycznych.

W dniach 9-13 lutego br. na Politechnice Gdańskiej odbyła się 80. Międzynarodowa Konferencja Zastosowań Matematyki i Mechaniki GAMM 2009. Jest to coroczne spotkanie naukowców z całego świata (International Association of Applied Mathematics and Mechanics), którego celem jest prezentacja własnych osiągnięć oraz wymiana myśli naukowych dotyczących zastosowania matematyki i mechaniki w wielu obszarach codziennego życia, takich jak:

przemysł, biotechnologia, medycyna, energetyka itp.

Podczas konferencji wygłoszono 13 wykładów plenarnych, odbyły się 24 sekcje naukowe oraz 12 minisympozjów. W jednej z odbywających się sekcji naukowych swoje osiągnięcia zaprezentowali pracownicy Instytutu Matematyki i Kryptologii Wydziału Cybernetyki WAT – prof. dr hab. n. mat. Jerzy Gawinecki, dr inż. Józef Rafa, mjr dr Jarosław Łazuka.

W drugim dniu konferencji w sekcji naukowej „Waves and Acoustics” przedstawiciele naszej Alma Mater wygłosili referat pt. „ L^p - L^q time decay estimate to the solution of the Cauchy problem for the system of equations describing nonlocal model of

the thermoviscoelastic body”. Referat dotyczył nielokalnego modelu hiperbolicznej termolepkosprężystości. W prezentacji skonstruowano macierz rozwiązań podstawowych, wyznaczono jawne rozwiązania zagadnienia Cauchy’ego, wykazano zachodzenie zjawiska dwudźwięku (second sound) w nielokalnych ośrodkach termolepkosprężystych. Ponadto udowodnione zostały oszacowania typu L^p - L^q dla rozwiązania zagadnienia Cauchy’ego. Oszacowania tego typu są istotne do analizy nieliniowych modeli hiperbolicznej termolepkosprężystości.

*Jarosław Łazuka
Józef Rafa*

KOLEJNI ABSOLWENCI „STRATEGII...”

Uroczysta zbiórka absolwentów w dniu 12 marca br. zakończyła III edycję studiów podyplomowych pn. „Zaawansowane metody i techniki pracy dydaktycznej”, które od trzech lat są organizowane przez Instytut Techniki Uzbrojenia (ITU) Wydziału Mechatroniki (WMT) i Oddział Organizacyjno-Szkoleniowy w ramach „Strategii realizacji systemu doskonalenia zawodowego żołnierzy zawodowych w Wojskowej Akademii Technicznej”.

Zakończenia studiów dokonał JM Rektor-Komendant Wojskowej Akademii Technicznej gen. bryg. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk, który – w obecności m.in. zastępcy rektora, dziekanów, kanclerza, pełnomocników rektora oraz dyrektorów Instytutów Optoelektroniki i ITU WMT – wręczył 17 absolwentom świadectwa ukończenia studiów. Najlepsi z nich otrzymali z rąk dyrektora ITU WMT prof. dr hab. inż. Józefa Gacka nagrody rzeczowe. W krótkim wystąpieniu rektor gratulował absolwentom uzyskanych wyników oraz życzył im sukcesów

w codziennej pracy naukowo-dydaktycznej w Akademii.

Tegoroczne studia ukończyło z wyróżnieniem 7 oficerów: kpt. Krzysztof Mańk – prymus III edycji studiów (I lokata), kpt. Tomasz Kijko (II lokata), kpt. Michał Frant (III lokata) oraz kpt. Jacek Warchulski, kpt. Marisz Gałuszkiewicz, kpt. Marcin Warchulski i kpt. Mariusz Bednarczyk.

PS: 23 lutego br. rozpoczęła się IV edycja studiów podyplomowych, w której uczestniczy 26 oficerów WAT.

Ryszard Woźniak



Kulminacyjnym momentem uroczystości było wręczenie świadectw oraz nagród tym oficerom, którzy ukończyli studia z wyróżnieniem. Pierwszy z lewej kpt. Krzysztof Mańk – prymus III edycji



Tegoroczni absolwenci

SECON SPOSOBEM NA INTEGRACJĘ ŚRODOWISKA NAUKOWEGO I STUDENCKIEGO

W dniach 10-12 marca br. w Wojskowej Akademii Technicznej odbyła się IX Międzynarodowa Konferencja Elektroniki i Telekomunikacji Studentów i Młodych Pracowników Nauki SECON 2009. Konferencja została zorganizowana przez Koło Naukowe Elektroników i Studentów Koła Stowarzyszenia Elektryków Polskich przy WAT.

Konferencja SECON jest doskonałą okazją do zaprezentowania własnych osiągnięć w dziedzinach elektroniki i telekomunikacji. Jest też najlepszym sposobem na integrację środowiska naukowego i studenckiego. W przerwach między obradami nawiązują się nowe znajomości. Dla studentów jest to doskonała okazja do nawiązania kontaktu z kadrą naukową, która często dzieli się swoimi doświadczeniami i niejednokrotnie oferuje pomoc w kierowaniu swoją karierą zawodową. Udział w konferencji promuje studentów i młodych pracowników nauki w wieku do lat 30 bez stopnia naukowego doktora. Wystąpienie daje uczestnikom satysfakcję i motywuje do dalszej pracy.



Sala Senatu WAT podczas obrad plenarnych

Konferencja została zorganizowana pod patronatem JM Rektora WAT gen. bryg. prof. dr. hab. inż. Zygmunta Mierczyka oraz Fundacji Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych, Oddziału Polskiego Międzynarodowego Stowarzyszenia Łączności i Elektroniki Sił Zbrojnych (AFCEA), Zarządu Głównego Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Jej sponsoraми byli: Fundacja Wspierania Rozwoju Radiokomunikacji i Technik Multimedialnych, WB Electronics, KenBIT Sp.j. oraz Symantec Poland Sp. z o.o.

W ramach konferencji swoje osiągnięcia zaprezentowali prelegenci z Instytutu Telekomunikacji FGAN FKIE-KOM z Niemiec, Instytutu Radiofizyki i Elektroniki Ukraińskiej Akademii Nauk, Narodowego Uniwersytetu Radioelektroniki z Charkowa, Narodowego Uniwersytetu Lotnictwa z Kijowa,

a także uczestnicy krajowi z Politechnik: Warszawskiej, Wrocławskiej i Białostockiej, Uniwersytetu Przyrodniczego z Wrocławia, Przemysłowego Instytutu Telekomunikacji oraz studenci, doktoranci i młodzi pracownicy nauki Wydziału Elektroniki i Instytutu Optoelektroniki Wojskowej Akademii Technicznej. Łącznie zaprezentowano ponad 50 referatów o zróżnicowanej tematyce.

Zgodnie z tradycją SECON-u, autorów najlepszych referatów wyróżniono nagrodami książkowymi i dyplomami. W grupie prac studenckich nagrody zdobyli: I miejsce: Emilia Tyszka – studentka Wydziału Elektroniki WAT („Ensuring safety of carrying out services in IP network with access to internet in a corporation”); II miejsce: Maciej Kaszyński – student Wydziału Elektroniki WAT („Method termovision image processing”); III miejsce: Mariusz Piotr Lasota – student Politechniki Białostockiej („Steering mobile vehicle by radio”).

W grupie prac młodych pracowników nauki nagrodzeni zostali: I miejsce: mgr inż. Krzysztof Kulikowski – doktorant Politechniki Białostockiej („Identifying electric parameters of asynchronous motor supplied by DC/AC inverter”); II miejsce: mgr inż. Cezary Jezierski – doktorant Politechniki Warszawskiej („Design of elements of digital transmitter and receiver for satellite communications in FPGA structures”); III miejsce: mgr inż. Damian Wojcieszak – doktorant Politechniki Wrocławskiej („Photocatalytic application of nanocrystalline Eu-doped TiO₂ thin films”).



Laureaci SECON 2009 z dziekanem i prodziekanem Wydziału Elektroniki

Specjalne wyróżnienie i nagrodę Polskiego Oddziału Stowarzyszenia Łączności i Elektroniki Sił Zbrojnych zdobył student Wydziału Elektroniki WAT plut. pchor. Jarosław Wojtuń („Data hiding in the least significant bits (LSBS) of audio samples”). Pełnomocnik rektora WAT ds. studenckich dr inż. Wojciech Kocańda przyznał wyróżnienie i nagrodę rzeczową dla studen-

ta Wydziału Elektroniki WAT – Jarosława Lewandowskiego („Wireless time measurement system”).



Zdobywca nagrody AFCEA – plut. pchor. Jarosław Wojtuń, student III roku Wydziału Elektroniki

Podczas każdego z trzech dni konferencji wygosparowano czas na różne atrakcje. Pierwszego dnia odbyło się wieczorne spotkanie koleżeńskie. Była to dobra okazja do wzajemnego poznania i wymiany spostrzeżeń po dniu obrad. Drugiego dnia odbyła się wycieczka do Zamku Królewskiego. Ostatniego dnia na Wydziale Mechatroniki został zorganizowany wykład z pokazem broni strzeleckiej, który uświadomił gościom zarówno z kraju, jak i z zagranicy, wyjątkowy charakter naszej Alma Mater. Na zakończenie konferencji miłą niespodzianką sprawiła wszystkim uczestnikom Firma Symantec Poland Sp. z o.o., oferując pełne wersje programu antywirusowego Norton AntyVirus 2009.



Wycieczka do Zamku Królewskiego i...



...pokaz broni strzeleckiej w laboratorium Wydziału Mechatroniki WAT

Katarzyna Sikorska-Łukasiewicz

AGENDA WAT

W jednej z mazowieckich wsi spółdzielnia chłopska kwasiała na sprzedaż ogórki. Handel tamtego roku nie szedł za dobrze, więc w ogromnym pojemniku zostało trochę kiszonki. Po kilku miesiącach rozpoczęła się krzątanina i porządki: przygotowania do następnego sezonu. Jeden człowiek zgłosił się do czyszczenia zbiornika po zeszłorocznych ogórkach, ale w tej minucie, w której dostał się do wnętrza ogromnego gara, zemdlął. Za nim weszło dwóch innych. Trzy trupy na miejscu. Spółdzielnia wystraszyła się nie na żarty. Ktoś z Gminy podjął nierozważną decyzję, żeby zepsutą kiszonkę wypompować do szamba. Dzień później okazało się, że zbiornik był przepełniony, a trucizna wyciekła do rowu. Kto koło rowu szedł albo jechał rowerem, tracił przytomność. Inny przykład. Na warszawskiej Pradze przez lata funkcjonowały zakłady produkcyjne termometrów starego typu, czyli rtęciowych. Gdy zmarł ich właściciel, cały kompleks budynków uległ dewastacji. Skażenie było tak duże, że rtęć musiała chyba pływać tam po podłodze – wspomina dr inż. Andrzej Wyroba, prezes przedsiębiorstwa AWAT. Te dwa zdarzenia łączy to, że szybko postępującemu skażeniu ludzi i środowiska zapobiegli pracownicy AWAT, dzięki metodom opracowanym przez naukowców Wojskowej Akademii Technicznej.

Agenda WAT to chyba najlepsze rozwinięcie tej nazwy, która już od dwudziestu lat towarzyszy pracownikom Wojskowej Akademii Technicznej. Powstała w roku 1989 powołana przez ówczesnego komendanta Akademii, gen. bryg. Edwarda Włodarczyka, z upoważnienia ministra obrony narodowej. Dokument, który normalizował działalność AWAT, pochodził z 1934 r. i nosił nazwę „Kodeks Spółek Handlowych”, dlatego też Agenda pierwotnie w świetle prawa była „spółką”. Większość udziałów (58 proc.) posiadała Wojskowa Akademia Techniczna, podczas gdy pozostałe zostały podzielone na 179 innych udziałowców, wśród nich – czołowych pracowników Akademii. Do tej pory w przedsiębiorstwie pracują naukowcy i specjaliści, w przeszłości lub aktualnie zatrudnieni w Wojskowej Akademii Technicznej oraz innych placówkach naukowych, głównie wojska. Od momentu powstania spółki, aż po dziś dzień, cele funkcjonowania pozostają niezmiennie: wdrożenie i komercjalizacja osiągnięć naukowych pracowników WAT oraz wykorzystanie potencjału ludzkiego i technicznego Akademii.

Początkowo szacowano, że pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich opracowanych w laboratoriach WAT było ok. 3000. Największe nadzieje na „rozruch” pokładano w planach uruchomienia produkcji substancji ciekłokrystalicznych, pomysłu prof. dr. hab. inż. Romana Dąbrowskiego. Rozmowy finansowe prowadzono z Koreą Południową, która zobowiązała się przeznaczyć na ten cel 200 mln dolarów i być głównym odbiorcą produktów. Dr Wyroba wspomina: *Projekt był „hitowy”. W tamtym okresie tylko trzy państwa prowadziły badania w obszarze substancji ciekłokrystalicznych: Japonia, Stany Zjednoczone i Polska, czyli zespół prof. Dąbrowskiego. W wyniku różnych zawirowań, w tym również międzynarodowych działań i nacisków USA, projekt AWAT niestety został zablokowany.*

Analiza innych rozwiązań okazała się niełatwa. Problem rozdźwięku powstającego między idealnymi warunkami laboratoryjnymi a prawdziwym rynkiem przemysłowym jest znany wszędzie: *nauka nigdy nie stoi w miejscu, a konkurencja nigdy nie śpi* – puentuje prezes. Niezależnie od pojawiających się trudności, AWAT współpracował z Akademią na zasadach określonych w umowie, tj. głównie w obszarze wykonawczym projektów. Wypracowano pewną metodę kooperacji, polegającą na dużej elastyczności struktur przedsiębiorstwa. *Zespoły, często interdyscyplinarne, tworzymy pod dane*

zadania. My zapewniamy logistykę, natomiast wykonanie zlecamy instytutom wojskowym czy Akademii. Około 2006 r. dokonałem pewnego porównania. Stan etatowy AWAT wynosił 17 osób, natomiast stan wszystkich pracujących na zasadach umów o dzieło czy umów-zleceń ok. 2000 osób.

Agenda WAT podejmuje zadania, które wymagają wysokich, specjalistycznych kwalifikacji i nowatorskich rozwiązań. W wyniku ich realizacji powstają unikatowe wyroby, urządzenia i systemy praktycznie z każdej dziedziny techniki. Główne obszary działań są oczywiście ściśle związane z wydziałami WAT i badaniami tam prowadzonymi: Elektronika, Optoelektronika, Informatyka, Ochrona Środowiska, Budownictwo, Technika Samochodowa i Maszyny Robocze, Technika Lotnicza, Inżynieria Materiałowa, Ochrona Zdrowia, Aparatura Kontrolno-Pomiarowa, Urządzenia Treningowe



i Symulatory i inne. Do największych zrealizowanych przedsięwzięć dr inż. Andrzej Wyroba zalicza m.in. osuszanie budowli wg metody dr inż. Wojciecha Nawrota – niezwykle długotrwałej, skutecznej i nie wywołującej negatywnych skutków ubocznych. O jakości tego procesu świadczą zarówno nagrody przyznane na każdym kontynencie świata, jak i świetny stan budowli poddanych osuszaniu: Teatr Wielki w Warszawie, Pałac w Żelazowej Woli, Katedra Wojskowa, obiekty Marynarki Wojennej na wybrzeżu i liczne obiekty wojskowe, łącznie chyba kilkaset.

Ważnym, a co istotniejsze – udanym projektem okazało się opracowanie urządzenia do badania ilości alkoholu w wydychanym powietrzu, popularnego „alkometru”. Kierownikiem zakładu prowadzącego to zadanie był prof. dr hab. Stryszak. Po pozytywnym zdaniu testów i certyfikatów, urządzenie trafiło do wszystkich jednostek Policji w kraju, izb wytrzeźwień i dużych przedsiębiorstw przemysłowo-transportowych. Sukcesem jest, że badanie alkometrem zyskało status głównego środka dowodowego w sprawach sądowych o nietrzeźwość.

Prezes z naciskiem podkreśla, że nie jest historykiem i nigdy nie pokusił się o prowadzenie spisu „chronologicznego i alfabetycznego” kolejnych przedsięwzięć. A jednak było ich bardzo wiele. W sumie ok. 2000 projektów o różnej skali wartości i na różnym etapie zaawansowania. Łatwiej wymienić tzw. „obszarami”: informatyka – w latach 90. sprowadzanie techniki komputerowej z Korei Południowej do Polski; oprogramowanie – m.in. stworzenie systemów wspomagających zarządzanie sytuacją kryzysową dla Pomorskiego Okręgu Gazowniczego i dla miasta Poznania; ochrona środowiska – usuwanie skażeń chemicznych, unieszkodliwianie substancji niebezpiecznych dla środowiska bez oddziaływania na otoczenie, utylizacja odczynników chemicznych, nawanianie gazu, a także wykrywanie uchodzeń metanu. Inne osiągnięcia to: modernizacja stacji diagnostycznych do naprawy wozu bojowego, modernizacja tzw. kalkulatora artyleryjskiego – urządzenia do naprowadzania ognia w moździerzach, armatach i haubicach.

W ostatnich latach charakterystyczne dla AWAT jest coraz szersze i odważniejsze wyjście na rynek cywilny: stolarka okienna i docieplanie budynków, prace nad bezpiecznym, sezonowym wytwarzaniem struktur mroźniowych (lodowiska i tory curlingowe), a także – tak modne w ostatnim czasie – badania nad kompleksowym wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii. Projektem o szczególnym wymiarze społecznym jest prowadzony aktualnie przez prof. dr hab. Alfredę Graczyk projekt dwóch urządzeń: wykrywających skażenie rakowe w organizmie żywym i niszczących skażone komórki metodą „wyładowania termicznego”. Metoda przechodzi długotrwałe badania kliniczne, których koszt to ok. 300 mld dolarów.

Jaka przyszłość czeka Agendę WAT? Prezes Andrzej Wyroba jest o to spokojny: *Projektów i pomysłów nie brakuje. Najważniejsze jest zdrowie i chęć parcia naprzód.*

Monika Lewińska

DR INŻ. ANDRZEJ WYROBA

Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Projektowo-Wdrożeniowego AWAT. Absolwent Technikum Chemicznego oraz Wydziału Mechanicznego Wojskowej Akademii Technicznej z roku 1968 (kierunek: samochody i ciągniki). Bezpośrednio po studiach trafił do jednostki wojskowej, w której spędził niespełna cztery lata. Powrócił do Akademii w roku 1971 i przepracował tam 30 lat na różnych stanowiskach, m.in. jako kierownik laboratorium, asystent, wykładowca i adiunkt oraz komendant obiektów w Instytucie Pojazdów Mechanicznych. Obronił tam również pracę doktorską z obszaru automatyki (z zakresu stabilizacji położenia uzbrojenia w wozach bojowych). W 1992 r. trafił do przedsiębiorstwa AWAT, gdzie pełnił wiele funkcji. Był dyrektorem organizacyjnym, prokurentem, członkiem zarządu, zastępcą prezesa, a w końcu – od 2002 r. do dziś – prezesem.

NAJWAŻNIEJSZE OSIĄGNIĘCIA AWAT (1989-2009)

- Produkcja i sprzedaż ponad 1000 sztuk alkometrów, 100 sztuk dymomierzy i 150 sztuk analizatorów spalin dla potrzeb wojska, policji i gospodarki
- Osuszenie wielu obiektów, w tym Teatru Wielkiego w Warszawie, Katedry Wojska Polskiego, pałacu w Łowiczu, cerkwi prawosławnej w Terespolu, obiektów na Cytadeli w Warszawie i in.
- Wykonanie ok. 800 sztuk specjalistycznych komputerów artyleryjskich „SKART”
- Przeprowadzenie neutralizacji skażeń rtęcią w budynku zakładów „Róży Luksemburg” w Warszawie o kubaturze 54 tys. m³
- Dokonanie neutralizacji skażeń odpadami pogalwanicznymi obiektu przemysłowego przy ul. Postępu 13 w Warszawie
- Przeprowadzenie neutralizacji skażeń odpadami terenów gminy Wawer
- Inwentaryzacja i monitoring skażeń terenów poradzieckich na osiedlu Borne Sulino
- Analiza i ekspertyza katastrofy ekologicznej w rafinerii TRZEBINIA
- Analiza i ekspertyza katastrofy ekologicznej w PKN ORLEN w Płocku
- Wykonanie 6 stacji optoelektronicznych CYRKON 1M1 oraz szeregu polowych i stacjonarnych testerów do badania kamer termowizyjnych
- Opracowanie koncepcji budowy symulatorów obiektów latających oraz systemów szkoleniowych do symulacji obiektów latających
- Opracowanie koncepcji budowy Centrum Zarządzania Kryzysowego w zakresie systemów informatycznego wspomaganie i teletransmisji danych
- Projekt systemu łączności do celów zarządzania kryzysowego w strefie powodziowej ODRY i jej dorzecza (kryptonim AWAT 21)
- Badania kompatybilności elektromagnetycznej dla projektowych systemów łączności radiowej nadawczo-odbiorczej
- Opracowanie technologii wytwarzania automatycznych filtrów spawalniczych do masek spawalniczych
- Opracowanie wykonania stanowiska do napowietrzania kineskopów i monitorów telewizyjnych
- Realizacja zamówień na komputerowe zestawy diagnostyczne do badania silników spalinowych
- Opracowanie i wdrożenie systemów ochrony i alarmowania w elektrowniach SOLINA-MYCZKOWICE, DYCHÓW i ŻARNOWIEC
- Opracowanie i wdrożenie zestawów urządzeń optoelektronicznych do diagnostyki i terapii chorób nowotworowych metodą fotodynamiczną (PDT) z wykorzystaniem kwasu 5-aminolewulinowego (ALA)
- Opracowanie i wdrożenie przenośnego systemu laserowego typu DIAL do zdalnego wykrywania uchodzeń metanu

Nowy Samorząd już pracuje

Priorytetami pracy obecnego Samorządu Studentów są – jeszcze większa niż dotychczas – integracja środowiska studenckiego naszej Alma Mater oraz zachęcenie jak największej grupy ludzi do aktywnego włączenia się w życie Akademii, m.in. w działalność w kołach naukowych. Zamierzamy też włączyć się w promowanie naszej uczelni – powiedział Michał Krzaczyński, przewodniczący Samorządu Studentów Wojskowej Akademii Technicznej na spotkaniu z najwyższymi władzami uczelni, które odbyło się 6 marca br. Rektor-komendant WAT gen. bryg. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk zapewnił zaś, że kierownictwo Akademii wsłuchuje się w problemy studentów i dołoży wszelkich starań, by na bieżąco je rozwiązywać.

Okazją do spotkania było podsumowanie działalności samorządu poprzedniej kadencji, na czele którego stał Rafał Kolbicz. Za godne reprezentowanie środowiska studenckiego naszej Alma Mater oraz aktywność na forum innych ogólnopolskich organizacji studenckich wyrazy uznania złożyli na jego ręce uczestniczący w spo-

tkaniu rektor-komendant WAT, gen. bryg. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk; zastępca rektora, płk dr Tadeusz Szczurek; prorektor ds. kształcenia, prof. dr hab. inż. Jarosław Rutkowski; kanclerz, gen. dyw. w st. spocz. Jan Klejszmit; pełnomocnik rektora ds. studenckich, dr inż. Wojciech Kocańda oraz kierownik Działu Spraw Studenckich, mgr Małgorzata Podbielska.

Na wniosek przewodniczącego Samorządu Studentów Wojskowej Akademii Technicznej, w porozumieniu z pełnomocnikiem rektora WAT ds. studenckich i prorektorem ds. kształcenia, za duże zaangażowanie i kreatywną działalność w Samorządzie Studentów WAT oraz bardzo aktywną współpracę z samorządami innych uczelni, zarówno w środowisku cywilnym, jak i wojskowym, rektor WAT wyróżnił następujących studentów:

- dyplomem oraz 3-miesięcznym stypendium: Wojciecha Czaplińskiego (WCY), st. kpr. pchor. Jolantę Połec (WTC) oraz Piotra Harmatę (WTC)
- dyplomem oraz nagrodami rzeczowymi: Rafała Kolbicza (WCY), Dominika Borkowskiego (WMT), Emilię Nadolską (WMT), Piotra Dobrowolskiego (WMT), Kamila Krawczyka (WIG), Piotra Bia-



łowieżeca (WMT), Tomasza Bieńko (WMT), Wojciecha Gąsowskiego (WCY) – za działalność w BEST WAT oraz Janusza Pietruszkę (WME) – za działalność w Studenckim Kole Historycznym.

Praca i działalność ustępującego samorządu są bardzo dobrze odbierane zarówno przez najwyższe władze Akademii, jak i przez studiującą w niej młodzież. Dowodem na to jest skład obecnego – nowego samorządu. Sporo w nim osób, które tworzyły poprzedni samorząd (skład obecnego Samorządu Studentów WAT oraz wywiad z jego przewodniczącym, Michałem Krzaczyńskim, publikowaliśmy w poprzednim, tj. lutowym numerze „Głosu Akademickiego”).

Elżbieta Dąbrowska

Z PRAC SAMORZĄDU STUDENTÓW – MARZEC 2009

Samorząd Studentów WAT rozpoczął prace nad poprawą jakości dostępu do Internetu na terenie kampusu.

O problemie tym samorządowcy rozmawiali z najwyższymi władzami uczelni oraz pracownikami Działu Łączności i Informatyki. Niebawem odbędzie się kolejne spotkanie, w którym udział wezmą osoby odpowiedzialne za administrowanie Siecią w poszczególnych Domach Studenckich. Samorząd uczestniczył także w pracach nad nowym regulaminem studiów wyższych w WAT oraz nad wdrożeniem w naszej uczelni systemu jakości kształcenia, w którego skład wchodzi ocena nauczycieli akademickich przez studentów; brał udział w pracach Senatu oraz komisji senackich; angażował się w promowanie uczelni, zarówno na jej terenie – podczas „Dni Otwartych”, jak i poza nią – podczas targów edukacyjnych w całej Polsce.

Komisja Socjalna

Członkowie komisji: rozpoczęli rozmowy w sprawie zmiany dostawcy pralek w domach studenckich oraz zmiany opłaty pobieranej za tę usługę; wystosowali wniosek

o zwiększenie liczby pojemników na śmieci na terenie kampusu; rozpoczęli akcję promującą udzielanie korepetycji przez studentów WAT dla uczniów szkół ponadpodstawowych; przygotowują opinię nt. nieprzestrzegania regulaminów Domów Studenckich przez studentów oraz pracowników.

Komisja Kultury i Sportu

Prace komisji skupiały się na organizacji Juwenaliów 2009. Impreza zostanie utrzymana w klimacie zbliżonym do ubiegłorocznego. Ponownie na scenie wystąpią gwiazdy polskiej sceny disco polo. Podczas koncertu głównego będzie można zdobyć bilety na „afterparty” w Klubie „Progresja”. W planach jest też zorganizowanie „extream zone” ze skokami bungee i innymi atrakcjami. Podobnie jak w latach ubiegłych, nasi studenci wezmą udział w Wielkiej Paradzie Studentów oraz Święcie Sportu. W planach są kolejne maratony filmowe, jednak ich terminy zależą od dostępności sali i możliwości organizatorów.

Komisja Finansów

Członkowie komisji: pracowali nad planem rzeczowo-finansowym na najbliższy

rok; przygotowywali zamówienia na materiały biurowe i gadżety; sporządzali specyfikację sprzętu niezbędnego do działalności Samorządu; przeprowadzali coroczne porządki magazynowe i inwentaryzację sprzętu; finansowali bieżącą działalność Samorządu.

Komisja Współpracy Międzyuczelnianej

Członkowie komisji uczestniczyli w konferencji zorganizowanej przez Parlament Studentów RP, na której dowiedzieli się wiele na temat pozycji studentów w dzisiejszym świecie. Bogatsi o wiele doświadczeń, pracują teraz nad przygotowaniem stanowiska Wojskowej Akademii Technicznej w sprawie proponowanej reformy studiów wyższych i praw studenckich.

Komisja Dydaktyczno-Naukowa

Zajmowała się promocją oraz organizacją Drogowskazów Kariery na WAT. Na spotkaniu ze studentami przyjechali przedstawiciele MON oraz czołowych firm sektora informatycznego, budowlanego, finansowego (więcej o imprezie na str. 19).

*Oprac. Michał Krzaczyński,
Wojciech Czapliński*

REBUSY N-WYMIAROWE

Pewien mój znajomy magister inżynier opowiedział przed laty, jaką przyjemność sprawiła mu lektura książek popularnonaukowych Waltera W. Sawyera. „Odkrył” je po skończeniu studiów i dzięki nim „poczuł” wiele zagadnień z matematyki współczesnej. Sądzę, że warto w wolnych chwilach zainteresować się popularzatorską twórczością Sawyera, gdyż jego wiedza może pomóc zarówno uczącym się, jak i uczącym się.

We wstępie do książki *W poszukiwaniu modelu matematycznego* napisano: „Książka jest jedną z kilku pozycji, które tworzą cykl wprowadzający w podstawy matematyki i matematycznego myślenia. Pozbawiona suchych wywodów i odstraszcających laka wzorów, świetnie ilustrowana, ukazuje poruszane problemy w ich historycznym rozwoju [...]”. Od siebie mogę dodać, że autor umiejętnie dobrał przykłady ukazujące przeróżne problemy matematyczne w prosty i zrozumiały sposób.

Książki Sawyera przypomniał mi artykuł z „Polityki” (z dn. 7 lutego 2009 r.) pod tytułem „Dwa plus dwa na piątkę”. Opisana jest w nim metoda nauczania matematyki opracowana przez korepetytora Krzysztofa Cywińskiego ogłaszającego się: „Matematyka i chemia, również przypadki beznadziejne”. Co ciekawe – jak przyznaje korepetytor – „W papierach mam tylko ukończoną szkołę średnią”. I pięć semestrów studiów w latach 80., w tym wyższej matematyki, w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu.

Zmianę w zarabianiu pieniędzy przez Cywińskiego spowodował przypadkowy epizod – uczenie przygotowującego się do egzaminów syna kolegi. Następnie korepetytor postanowił skoncentrować się na nauce tak zwanych trudnych przypadków. Aby podnieść kwalifikacje, przeczytał lub przewertował około 3 tysięcy podręczników. Twierdzi, że nie znalazł „ogólnej i uniwersalnej zasady rozwiązywania równań”. Jednocześnie podkreśla: „udało mi się znaleźć taki algorytm” i przedstawił go w swojej książce napisanej po doświadczeniach z nauczaniem uczniów mających problemy z matematyką. Akapit wcześniej autor artykułu napisał: „[...] Cywiński. – *Dobrze zdałem korepetytorski egzamin, ale kiedy chło-*

pak zapytał mnie, dlaczego w takiej, a nie innej kolejności pokazuję drogę do rozwiązania zadania, to nie potrafiłem wytłumaczyć. Bo tak się robi, wszyscy tak robią. Dla zawodowych matematyków i uzdolnionych uczniów jest to proste. A dla innych?”.

Nasuwa się uwaga, że ktoś przekazał wiedzę o rozwiązywaniu równań uzdolnionym uczniom i zawodowym matematykom oraz studentom uczelni technicznych i ekonomicznych. Opanowanie tej wiedzy wymaga pracy i w miarę systematycznej nauki według wskazań nauczycieli. To jest tajemnica matematycznych algorytmów znanych zawodowym matematykom, inżynierom i ekonomistom, którzy – nim zdobyli dyplomy – biegle rozwiązywali zadania matematyczne w szkołach i na uczelniach.

Powracając do twórczości Sawyera, polecam jego książkę *Droga do matematyki współczesnej*.

Przytaczam pouczający rozdział „O zawiłości i nudzie”: „Istnieje taki etap gry na fortepianie, gdy uczeń jest w stanie tylko

grać takie wprawki, które nie są warte słuchania. Proste wprawki są nudne, a ciekawe są zbyt trudne. Kłopot ten pojawia się w wielu przedmiotach. Jest on bardzo widoczny w algebrze tradycyjnej. Trzeba spędzić wiele czasu na raczej sztucznych i nie rozwijających inicjatywy zagadnieniach, zanim zdobędzie się wiedzę algebraiczną, wystarczającą do rozwiązania jakiegoś ciekawego problemu. To samo oczywiście występuje w algebrze nowoczesnej. Pisząc rozdział pierwszy i drugi, czułem, że są one podobne do pierwszego aktu sztuki. Wprowadzono już postacie, ale nie uwikłano ich jeszcze w dostateczną ilość spraw, aby były naprawdę emocjonujące. Każdy, kto ma takie wrażenie, powinien przeczytać te rozdziały raczej szybko. Korzyści płynące z zawartych w tych rozdziałach wniosków będą coraz bardziej widoczne w miarę czytania tej książki.

Warto chyba wspomnieć o roli odsyłaczy. Niektóre z nich mają cel oczywisty – dostarczają informacji o przytoczonych cytatach albo o źródle historycznym danej idei. Inne wiążą się ze sprawą trudności ścisłego przedstawienia pewnych wyników. Przy pisaniu książki popularnonaukowej zawsze powstaje zagadnienie stopnia ścisłości, z jakim należy przedstawić dany materiał.

Głównym celem książki popularnonaukowej jest naszkicowanie podstawowych idei danego przedmiotu. Dlatego też autor, rozpoczynając pisanie książki, wyjaśnia daną ideę za pomocą prostych i dość ogólnych terminów. Następnie spogląda na to, co napisał, i stwierdza, że nie jest to prawdziwe, gdyż w pewnych, raczej specjalnych okolicznościach może zdarzyć się coś zupełnie przeciwnego. Jeżeli autor nie jest zbyt staranny, to dodaje pewną ilość warunków uzupełniających, aż tekst staje się tak mało przejrzysty, jak dokument prawny czy formularz dotyczący podatku dochodowego. W ten sposób pierwotny cel – proste przedstawienie pewnej ogólnej reguły – został całkowicie chybiony. Ja jako sposoby wybrnięcia z tej sytuacji użyłem odsyłaczy.

W tekście podaję proste stwierdzenie.

O przypadkach wyjątkowych i zastrzeżeniach, które mogłyby niepo-

koić szczególnie dobrze poinformowanego albo krytycznego czytelnika, wspominam w odsyłaczu. Niektóre odsyłacze w rozdziale

czwartym pełnią raczej funkcję dodatkową. Podane w nich są rachunki, które nie są niezbędne dla śledzenia toku rozumowania i którymi wielu czytelników nie chciałoby sobie zawracać głowy.”

Pisząc o przestrzeniach Banacha (Stefan Banach, 1892-1945, matematyk polski światowej sławy, profesor uniwersytetu we Lwowie), Sawyer przytacza słowa uczonego, który wcześniej wskazał około dziesięciu sytuacji w matematyce tradycyjnej, do których stosuje się to samo rozumowanie: „Niniejsza praca ma na celu sformułowanie pewnych twierdzeń obowiązujących w kilku różnych działach matematyki, które wymienimy później. Aby jednak uniknąć dowodzenia tych twierdzeń oddzielnie, co byłoby bardzo nużące, postanowiłem postąpić w sposób następujący. Rozpatruję w sposób ogólny zbiory elementów, dla których postuluję pewne własności. Stąd wyprowadzam twierdzenie, a następnie dowodzę dla każdego ze wspomnianych działów matematyki, że przyjęte postulaty są w nim prawdziwe”.

Sądzę, że sposób, w jaki Sawyer przedstawia przestrzeń Banacha oraz wiele innych zagadnień matematycznych, wart jest poświęcenia czasu na lekturę jego książek.

Wirtualny Odyseusz



PO PRACĘ I NA SZKOLENIA

9 marca br. w Pałacu Kultury i Nauki odbyły się Akademickie Targi Pracy „JOB-BING”. Była to już trzecia edycja targów organizowanych przez Stowarzyszenie na rzecz Akademickich Biur Karier i dwadzieścia biur karier z różnych uczelni warszawskich. W tym roku po raz pierwszy do udziału w przedsięwzięciu została zaproszona Wojskowa Akademia Techniczna.

Akademickie Targi Pracy to największy międzyuczelniany projekt w Polsce, nie dziwi więc, że cieszy się tak ogromną popularnością wśród studentów. W tym roku, mimo chłodnej i deszczowej pogody, ATP JOBBING odwiedziło ok. 8 tysięcy osób. Większość wystawców nie była przygotowana na tak duże zainteresowanie imprezą, dlatego koło południa musiała uzupełniać materiały.

Podczas ATP JOBBING 2009 rozbudowane oferty rekrutacyjne dla studentów przedstawiło niemal 60 pracodawców z różnych branż: od farmaceutycznych po informatyczne. Oprócz zapoznania się z ofertami pracy, studenci mogli skorzystać z 13 warsztatów. Łącznie uczestniczyło w nich 545 osób. Szkolenia poprowadziły 23 firmy.

Warsztaty dotyczyły m.in. zarządzania czasem, autoprezentacji i kreowania wi-

zerunku werbalnego, technik negocjacji i wywierania wpływu, budowania własnej

**Jeżeli
teraz żałujesz,
że na JOBBINGU 2009
zabrakło Ciebie, nic straconego!
W tym roku, chcąc umożliwić studentom
zapoznanie się z ofertami pracy, również
po 9 marca Partner Strategiczny projektu
umożliwił zorganizowanie Wirtualnego
JOBBINGU. Odbywa się on na stronie:
www.qpracy.pl/jobbing.
Jest to projekt innowacyjny,
pierwsze „targi łączone”.**

marki na rynku pracy czy wykorzystywania psychometrii w procesach rekrutacji. Odbyła się również grupowa sesja coachin-

gowa, a także warsztaty motywacji i planowania ścieżki kariery zawodowej. Dużym powodzeniem cieszyła się tzw. „Strefa Ekspertów”. Profesjonalnych porad udzielali w niej zaproszeni eksperci, tj. doradcy personalni i zawodowi, doradcy z zakresu prawa pracy i przedsiębiorczości.

Organizacja JOBBINGU przebiegła bardzo sprawnie, ale same przygotowania pochłonęły bardzo dużo czasu i pracy. Jak się okazało, warto było ponieść takie koszty. Logotyp Wojskowej Akademii Technicznej znalazł się m.in. na stronie www.jobbing.org.pl. Liczba wejść w tym roku, tj. od 1 stycznia do 10 marca 2009, wynosi 31 200.

Jak zwabiliśmy tych ludzi na naszą stronę? To

proste. Reklama na plakatach (1500 szt.), billboardach, przystankach autobusowych, w warszawskim metrze, w radiu, w Informatorze Targowym (10 000 szt.). Zorganizowaliśmy również kampanię reklamową na Goldenline.pl i ogólnodostępnym eBook.pl.

Jako organizator JOBBINGU bardzo się cieszę, że mimo kryzysu udało nam się zorganizować III ATP, z których skorzystało tak wiele młodych osób. Cieszę się tym bardziej, że organizatorami są różne uczelnie, każda z nich ma swoją specyfikę, historię i wiele jest różnic między nami. Potrafilismy stworzyć coś wspólnie, dla dobra wszystkich naszych studentów. Dlatego już w marcu 2010 r. zapraszamy na kolejną edycję JOBBINGU.

Uczelnie, które brały udział w projekcie to: Akademia Leona Koźmińskiego, Akademia Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, ALMAMER Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Collegium Civitas, PEDAGOGIUM Wyższa Szkoła Pedagogiki Resocjalizacyjnej w Warszawie, Politechnika Warszawska, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Szkoła Główna Służby Pożarniczej, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytet Warszawski, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Wojskowa Akademia Techniczna im. Jarosława Dąbrowskiego, Wszechnica Polska Szkoła Wyższa TWP w Warszawie, Wyższa Szkoła Handlu i Finansów Międzynarodowych im. Fryderyka Skarbka, Wyższa Szkoła Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie, Wyższa Szkoła Hotelarstwa, Gastronomii i Turystyki, Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Wyższa Szkoła Zarządzania i Prawa im. Heleny Chodkowskiej, Wyższa Szkoła Zarządzania Personalem w Warszawie.



STUDENT + PRAKTYKA = PIENIĄDZE, KARIERA, SUKCES...

W dniach 18 i 19 marca br. odbył się na naszej uczelni kompleksowy program Drogowskazy Kariery, który ma służyć pomocą studentom w kształtowaniu własnej przyszłości i odnalezieniu najlepszej drogi rozwoju. W programie tym prezentowały się firmy z różnych sektorów gospodarki i przemysłu. Mieliśmy okazję wysłuchać i przyjrzeć się pracy inżynierów z firmy Skanska, informatyków z IBM oraz Royal Software, a także dowiedzieć się, jak wygląda służba oficera w zawodowej armii. Przedstawiciele wymienionych firm i instytucji opowiadali o ich funkcjonowaniu oraz przedstawiali zasady rekrutacji w celu podjęcia praktyk.

Głównym organizatorem i pomysłodawcą przedsięwzięcia był student naszej uczelni Wojciech Czaplinski – sekretarz Parlamentu Studentów WAT i przewodniczący Komisji Dydaktyczno-Naukowej. Dzięki jego zaangażowaniu, tegoroczna edycja Drogowskazów Kariery wypadła znacznie lepiej niż ubiegłoroczna. Oprócz zwykłych prezentacji i autoreklamy, poszczególne firmy prezentowały szereg dodatkowych atrakcji, takich jak: próbna rozmowa kwalifikacyjna, ciekawe wykłady tematyczne, przedstawienie sylwetek studentów, którzy odbyli już praktykę w danej firmie itp. Liczymy, że dzięki takim ludziom, jak Wojtek i jego pomocnicy, impreza będzie się rozwijała, a studenci nie będą się czuli zagubieni na rynku pracy. Poniżej prezentujemy kwintesencję tego, co przedstawiły firmy.

MON proponuje przyszłym absolwentom Akademii wstąpienie w szeregi zawodowej armii. Każdy ze studentów może wybrać własną drogę kariery poprzez wstąpienie do jednego z wymienionych studium oficerskich w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu lub Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Warunkiem przystąpienia do studium jest posiadanie dyplomu magistra oraz pozytywne przejście testu sprawnościowego (bieg na 3000 m oraz podciąganie na drążku) i zdanie egzaminu z języka angielskiego. Od następnego roku wystarczającym będzie tytuł inżyniera bądź licencjata. Na koniec przyszły kandydat musi odbyć rozmowę kwalifikacyjną. Nauka w studium trwa rok. W tym czasie podchorążowie uczą się zdolności metodycznych, jakie musi posiadać przyszły dowódca szkolący swoich podwładnych. Obok teorii jest dużo praktycznych zajęć z taktyki, budowy wozów, broni, rozpoznania obcych armii, a także nauki języka angielskiego. Po zakończeniu studium wszyscy absolwenci mianowani są na stopień podporucznika. Bezpośrednio po zakończeniu nauki oficerowie kierowani są do dalszej służby w jednostkach wojskowych na stanowiskach dowódców plutonów, m.in. do tak elitarnych jednostek, jak: 6. Brygada Desantowo-Szturmowa, 25. Brygada Kawalerii Powietrznej czy 11. Dywizja Kawalerii Pancerniej. Wielu absolwentów WSOWL, po zaliczeniu odpowiednich testów i kwalifikacji,

służy w Wojskach Specjalnych: GROM-ie, Formozie i 1. Pułku Specjalnym Komandosów. Młodzi oficerowie mają wiele możliwości dalszego rozwoju zawodowego i pełnienia służby poza granicami RP w ramach misji pokojowych ONZ i międzynarodowych operacji stabilizacyjnych. Najlepsi mogą ubiegać się o pracę w strukturach NATO.



Royal Software zajmuje się bazami danych Oracle, które gwarantują bezpieczeństwo danych osobowych. Dyrektor zarządzający firmy, Kamil Stawiarski, przedstawił wykład o bazach danych Oracle i opowiedział o procesie rekrutacji. Informatycy, którzy chcą pracować lub odbyć praktykę, przesyłają CV, następnie są zapraszani na rozmowę kwalifikacyjną. Royal Software bardziej punktuje certyfikaty niż średnią ze studiów. Na rozmowie kwalifikacyjnej jesteśmy rozliczani z tego, co napisaliśmy w CV. Przyszły pracownik jest rozliczany z wiedzy deweloperskiej i administracyjnej. Jedno ze standardowych pytań brzmi: „Podaj zastosowanie zmiennych wiązanych lub opisz budowę instancji ORACLE”. W zależności od tego, o jakie stanowisko się ubiegamy, czy walczymy o praktykę płatną czy bezpłatną, zostaną nam przedstawione odpowiednie zadania, które sprawdzą nasze umiejętności. Poszukiwani są eksperci w swojej dziedzinie, liczą się też certyfikaty międzynarodowe (np. Oracle Certificate, Master Professional) oraz doświadczenie zawodowe. Osoby, które przejdą wstępną selekcję, są zatrudniane na okres próbny. Po nim, jeśli wykażą się zdolnością szybkiego przyswajania wiedzy i sprawnej pracy w zespole, otrzymują stałe zatrudnienie.

IBM umożliwiła sprawdzenie naszych umiejętności w formie próbnej rozmowy kwalifikacyjnej. Każdy chętny mógł spróbować swoich sił. Osoby przeprowadzające rozmowę informowały kandydata o jego plusach i minusach. Po serii wykładów, na ostatniej prezentacji, wszystkie uwagi na temat roz-



mowy kwalifikacyjnej zostały omówione. Firma poszukuje młodych, dynamicznych osób, które chcą się rozwijać. Poszukiwani są nie tylko specjaliści-informatycy, ale także osoby po innych specjalizacjach – mogą otrzymać zatrudnienie w innych sektorach firmy, np. zostać sprzedawcą. Proces selekcji na praktyki studenckie składa się z 3 etapów: selekcja spływających aplikacji; wstępna analiza aplikacji; rozmowa kwalifikacyjna z pracownikiem z działu Human Resources. Po pomyślnym przejściu selekcji, student odbywa trzymiesięczną praktykę. W czasie jej trwania każdy z praktykantów wykonuje indywidualny projekt wybrany z całego zestawu projektów lub podaje własny pomysł na temat. Co więcej, taki projekt może być realizowany jako praca magisterska. Nad każdym praktykantem czuwa mentor, który najczęściej jest specjalistą z danego zagadnienia i służy pomocą. Zaletą praktyk są elastyczne godziny pracy. Głównym zadaniem jest wykonanie projektu w określonym terminie i nie ma obowiązku codziennego przepracowania pełnego wymiaru godzin.

Skanska jest przodującą firmą budowlaną w Polsce. Podczas prezentacji „Jak zbudować największą autostradę w Polsce?” mgr inż. Sławomir Cebu opowiedział o tym, jak w praktyce wyglądają warunki pracy na budowie. Doradzał, by na początku kariery podjąć pracę w biurze projektowym. Aleksandra Nowak opowiedziała zaś o praktykach w Skanska. Firma ma 50 miejsc na płatnych praktykach. Poszukiwani są studenci IV roku Wydziałów: Inżynierii Lądowej (budownictwo i geodezja), Ekonomicznych, Inżynierii Bezpieczeństwa Pracy. Aby dostać się na płatną praktykę, do 6 kwietnia br. należy wysłać formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.skanska.pl/praktyki. Jeśli przejdzie się do następnego etapu, będzie trzeba rozwiązać 2 testy: z języka angielskiego i logiczny. Potem czeka nas rozmowa kwalifikacyjna i spotkanie z menadżerem biznesowym. Po przejściu tych wszystkich etapów zapropnują nam udział w praktyce.

Sławomir Kiszczak
Marcin Kowalewski

„HISTORYCZNI” PONOWNIE W HISZPANII



Dla polskiej grupy historycznej noszącej mundury Legii Nadwiślańskiej, pobyt w hiszpańskiej Saragossie i uczestnictwo w inscenizacjach szturmu miasta to ukoronowanie „szlaku bojowego”. Saragossa bowiem jest miejscem, w którym Legia Nadwiślańska w 1808 i 1809 r. zdobyła najwyższe laury w całej swojej historii istnienia. I mimo faktu, że walczyła jeszcze w kilkuset innych bitwach w Hiszpanii, a potem w Rosji, Niemczech i we Francji, stolica Aragonii pozostała symbolem jej wysiłku zbrojnego. Co więcej – Saragossa stanowi symbol dokonania bojowych całej polskiej piechoty epoki napoleońskiej. Stwierdzenie żołnierza: „Byłem w Saragossie”, budziło najwyższy szacunek, stawiało go w szeregach najbardziej owianych legendą wiarusów.

O pierwszej wyprawie Oddziału Historycznego WAT do Saragossy – jako „Legii Nadwiślańskiej” w połowie czerwca 2008 r. i jego uczestnictwie w uroczystościach rocznicowych, a także o historii bojów toczonych o miasto w 1808 i 1809 r., pisaliśmy już w numerze 6/147/2008 „GA”. Dość przypomnieć, że ze względu na nasilenie walk, czas ich trwania (dwa razy po ok. 60 dni), straty ludzkie i materialne (ok. 12 tys. Francuzów i Polaków, ponad 30 tysięcy Hiszpanów) oraz heroizm tak obrońców, jak i atakujących, ówczesne zmagania przeszły do historii Europy jako bezprzykładowy wysiłek zbrojny obu walczących stron. Niektórzy polscy historycy porównują szturmy i oblężenia Saragossy do dramatu Powstania Warszawskiego 1944 r.

I właśnie ostatnio – 28 lutego i 1 marca 2009 r. – w 200. rocznicę ostatniego szturmu i kapitulacji miasta, Oddział Historyczny WAT brał udział w tamtejszych inscenizacjach i uroczystościach po raz drugi. Jasne, że obecność Polaków nieustannie budziła sensację – i nie tylko ze względów historycznych. Okazało się, że oddział wyróżniał się spośród wszystkich innych grup najwyższym poziomem znajomości musztry i wyszkolenia bojowego. Jednolite umundurowanie i broń, niemal identyczny wzrost i perfekcyjna prezencja, zwracały uwagę ca-

łych tłumów ludzi, którzy – gdy tylko nadarzyła się okazja – obstępowali oddział ciasnymi kręgami ze wszystkich stron. Szczególne wrażenie oddział wywarł na tysiącach widzów i władzach miasta, gdy jako ostatni w kolumnie wojsk pojawił się na uroczystości na placu Pilar, żelaznym krokiem przemaszerował przed trybuną honorową i z charakterystycznym trzaskiem zajął wyznaczone miejsce w szyku. Zerwała się burza braw.

Ale i na naszych „Legionistach” wszystko to, co działo się wokół, wywierało niezwykle wrażenie: niecodziennie reprezentuje naszą Akademię, Warszawę i kraj, niecodziennie można widzieć polską flagę wciąganą na maszt i słyszeć hymn narodowy grany na obczyźnie. Nieczęsto się zdarza, że polska formacja staje w szeregach zgrupowania wojsk obok jednostek z innych państw. Rzadko kiedy słyszy się oficjalne słowa powitania w obliczu tłumów. Później (i wcześniej również) uczestniczyliśmy w długich przemarszach przez miasto przybyłych grup historycznych.

W Saragossie w 1808 i 1809 r. Legioniści walczyli na najtrudniejszych odcinkach, szturmując pozycje i baterie m.in. bramy, Portillo i Carmen, bramę, ulicę i monumentalny zespół klasztorny Santa Engracia, klasztor św. Józefa, klasztor Trynita-

rian, klasztor św. Moniki, klasztor Pijarów, klasztor św. Franciszka oraz kompleks uniwersytecki i ulicę Cosso.

28 lutego 2009 r. – w 200. rocznicę kapitulacji miasta, zorganizowane inscenizacje walk odbyły się właśnie na owej ulicy Cosso. Niegdyś była to wąska uliczka z gęstą zabudową, dziś stanowi jedną z najnowocześniejszych arterii miejskich o szerokości ul. Marszałkowskiej w Warszawie. Do wieczornej „walki” o ulicę stanęło ponad 350 uczestników z Francji, Hiszpanii i Polski, w tym czterdziestu „Legionistów Nadwiślańskich”. Mieliliśmy „zdobyć” pół kilometra Cosso, ustawione tam dwie baterie dział i dwie barykady oraz kilkaset metrów mniejszych uliczek wiodących od Plaza de España do mostu Puente de Piedra na Ebro.

Inszenizacja zaczęła się ok. godz. 19.00 otwarciem ognia przez francuską artylerię. „Legia” otrzymała rozkaz zajęcia pozycji wyjściowych po lewej stronie ulicy i, wraz z paryskim pułkiem piechoty, spychania z przedpola hiszpańskich strzelców, nacierania na widoczne w dali barykady. Prawą stroną jezdni szła piechota Gwardii Cesarskiej z podobnymi zadaniami. Oba skrzydła oddziałów napoleońskich miały się wspierać

Fot. Michał Lasak, Tomasz Ziółkowski



i w miarę możliwości utrzymywać wspólny front. Środkiem posuwała się artyleria.

Tysiącami widzów raz za razem wstrząsał ogłuszający huk dział, ulicę pokrywały kłęby szarego dymu. Kanonadę artylerii uzupełniały salwy broni ręcznej całych oddziałów, głośno krzyżowały się polskie i francuskie komendy. Druga strona nie pozostawała dłużna. „Nieprzyjaciół” otworzył ogień ze wszystkich luf, które miał pod ręką. Przez kilka minut widzowie mogli oglądać klasyczne pojedynki woltyżerskie na przedpolu, pierwszych „rannych” ewakuowanych na tyły i przegrupowania oddziałów w celu prowadzenia ciągłej walki ogniowej. Wreszcie oddziały napoleońskie rozpoczęły zdecydowane natarcie zwartymi szeregami w kierunku barykad. Również „Legia” ruszyła do przodu, po kilkunastu krokach oddawała salwę, robiła miejsce francuskiej piechocie liniowej, ta zaś po kilku chwilach postąpiła podobnie; w tym samym czasie Polacy ładowali broń. Wymiany oddziałów w pierwszej linii i stopniowe podchodzenie coraz bliżej głównych stanowisk „obrony” powtarzane były wielokrotnie. Z dala widać było zaplanowane w scenariuszu sceny odpalania hiszpańskich armat przez młodą dziewczynę, odgrywającą rolę bohaterki Saragossy, Augustyny de Aragon.

Hiszpanie usiłowali „bronić” każdego metra ziemi, jednak pod naciskiem Polaków i Francuzów cofali się w głąb Cosso. Setki strzałów, słupy dymu, płomienie, różnorodny komendy, łomot okutych kół toczonych dział, jak zwykle w czasie każdej „batalii” podnosiły gorączkę boją ucześnie obustron. Na skutek tego nie obyło się i bez „starć wręcz”, na bagnety. Po czterdziestu pięciu minutach „walki” wszystkie barykady i działa dostały się w ręce „zdobywców” – ulica Cosso „padła”. „Obrońcy” pospiesznie uchodzili grupkami w kierunku Puente de Piedra.

I wtedy „Legia” po raz kolejny wywołała niezwykle wrażenie. Znalazszy się na początku zwartej kolumny szturmowej, maszerowała szóstkami, szła bez strzału między dwoma szpalerami ludzi – ogień do uciekinierów prowadziło jedynie kilku puszczone przodem woltyżerów. Echem objął się jedynie równy trzask podkutyh butów o bazaltową kostkę i polskie komendy. W mroku, w świetle ulicznych latarni, widać było kolumnę idącą żelaznym krokiem, zdało się, że zdolną zgnieść wszystko po drodze i złamać każdy opór. Złana w jedną całość, idąca ściśniętymi szeregami, stworzyła obraz regularnej armii zdobywców połowy Europy. Na ulicach zapadła cisza.

Na moście de Piedra inscenizacja walk została zakończona, oddziały miały strzelić wspólną salwą w celu oddania hołdu pole-

głym – i ciszę miasta rozdarł huk z kilkuset luf. Rozległ się grzmot oklasków na cześć oddziałów hiszpańskich stojących na nabrzeżu i wzniosły się jakieś okrzyki. Burza braw przeszła i na nas, gdyśmy wchodzili w ulicę z hasłem: „Viva Polonia!” i „Viva Espania!”.

Następnego dnia w południe odbyła się jeszcze jedna batalia: na oczach tysięcy widzów armia cesarska „szturmowała” i „zdobyła” monumentalny bastion Cortes De Aragon. Jednak nie „walka” o umocnienia zrobiła na wszystkich największe wrażenie, a kapitulacja Saragossy – szczególnie na nas, Polakach. Scena ta została zainscenizowana zgodnie z historią i wizją hiszpańskich malarzy. Wojsko napoleońskie utworzyło gęsty szpaler po obu stronach traktu, środkiem, z bramy bastionu zaczęły wychodzić grupy obrońców – w pierwszym szeregu szedł Aragończyk niosący na rękach rannego młodego obrońcę. Za nim, w kolumnie jeńców postępowało wiele postaci obandażowanych, kulejących, zmęczonych i zrezygnowanych. I zamiast jak niegdyś, stać z bronią u nogi bez ruchu z kamienną twarzą, w lutym 2009 r. „armia napoleońska” sprezentowała broń...

Wrażenia z wyprawy pozostały niezwykle, w tym niemal dosłowne dotykanie historii. Jednak wszystko razem – jak zresztą za każdym razem – opłacone zostało przez ludzi ogromnym wysiłkiem z powodu odległości. Z Warszawy do Saragossy jest ponad dwa tysiące siedemset kilometrów, a w tę i z powrotem – około pięć i pół tysiąca. Autokar pokonałby trasę w jednym kierunku w czterdzieści osiem godzin, ale w myśl przepisów musiał zatrzymać się w drodze na dziewięć, a więc podróż trwała pięćdziesiąt siedem godzin – dwie i pół doby. Nie było „międzynoclegu”. Fundusze przeznaczone na wyprawę starczyły tylko na opłacenie środka transportu. Owe dziewięć godzin przymusowego pierwszego

postoju spędziliśmy na zwiedzaniu Lionu, przez drugie dziewięć w drodze powrotnej poznawaliśmy Karlsruhe. Na miejscu w Saragossie nocowaliśmy w hotelu, w dwu-, trzyosobowych pokojach z pełnym wyżywieniem. Jednak od rana do wieczora byliśmy na nogach, uczestniczyliśmy w wyczerpujących przemarszach, paradach, uroczystościach i inscenizacjach. Zmęczenie dochodziło do zenitu w owym Karlsruhe. W nocy, tuż przed ostatnim skokiem autokaru do kraju, jeden z podchorążych westchnął głośno: „Och, dość już mam tej obczyzny”. Tymczasem przed wjazdem wielu z nas słyszało niezmiennie życzenia: „Miłego wypoczynku”.

Andrzej Ziółkowski



ODDALI CZĄSTKĘ SIEBIE INNYM

„Nie jest ważne to, co mamy, ale to, czym się dzielimy”. Te słowa naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II przypominano 23 marca br. podczas spotkania podsumowującego miniony, dwudziesty pierwszy już rok działalności Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Wojskowej Akademii Technicznej.

W roku 2008 podchorążowie, studenci cywilni oraz pracownicy naszej Alma Mater – członkowie Klubu HDK przy WAT oddali w sumie 317,7 litra krwi (o 88,2 l więcej niż przed rokiem) oraz 7,2 litra osocza (o 2,4 l więcej niż w ub. r.). Liczba pobrań także była większa: w 2007 r. – 518, w 2008 r. – 728. Krew oddawano przede wszystkim podczas akcji organizowanych w Przychodni Lekarskiej WAT, a także w Wojskowym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie, w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu, w Zakładzie Krwiodawstwa Szpitala Klinicznego MSWiA oraz w innych punktach krwiodawstwa.

Zainteresowanie organizowanymi przez nas akcjami krwiodawstwa pod koniec 2008 r. było tak duże, że w 2009 r. postanowiliśmy organizować je nie co miesiąc, ale dwa razy w miesiącu – mówi prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi przy WAT, ppłk rez. dr Wiesław Młodożeniec. Niejednokrotnie zdarzało się, że ok. godz. 18.00 – a więc wtedy, kiedy praktycznie powinniśmy kończyć akcję – chętnych do oddania krwi w Przychodni Lekarskiej WAT było jeszcze wielu. Krew to bezcenny dar, więc aby nie odprawiać nikogo z kwitkiem, postanowiliśmy zwiększyć częstotliwość naszych akcji. W tym roku zaplanowaliśmy jeszcze 13 akcji: 22 i 29 kwietnia, 13 i 20 maja, 17 i 24 czerw-

ca, 9 września (dla Kursu Podstawowego Szkolenia Wojskowego), 14 i 28 października, 18 i 25 listopada oraz 9 i 16 grudnia. Wszystkie będą odbywać się w godz. 13.30-18.00. Zainteresowanym honorowym krwiodawstwem przypominam, że pełną krew można oddawać – stosując odpowiednie przerwy – tylko cztery razy w roku. Osocze można oddawać co miesiąc.

Nie byłoby udanych akcji, gdyby nie doskonała organizacja działań zespołów pobierających krew. To dzięki pracownikom Wojskowego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie oraz Przychodni Lekarskiej WAT możemy oddawać krew na terenie uczelni, nie tracąc cennego czasu na dojazd do stacji krwiodawstwa. Za tę wieloletnią już współpracę prezes W. Młodożeniec podziękował obecnym na spotkaniu dyrektorowi WCKiK, płk. lek. Adamowi Olszewskiemu oraz koordynującemu każdorazowo akcje, mjr. lek. Dariuszowi Blinowskiemu, a także przełożonej pielęgniarek Przychodni Lekarskiej WAT, Teresie Gaudynek.

Na wniosek Zarządu Klubu HDK przy WAT, za szczególne osiągnięcia w oddawaniu krwi i zasługi w organizowaniu ruchu krwiodawczego w roku 2008, rektor-komendant WAT wyróżnił następujących honorowych dawców:



- urlopem nagrodowym w wymiarze 5 dni: mjr. Jarosława Zekowskiego, kpt. Mariusza Gontarczyka, chor. Przemysław Lesnera
- urlopem nagrodowym w wymiarze 3 dni: mjr. Jarosława Sieczkę, kpt. Michała Franta, kpt. Jana Kelnera
- nagrodami rzeczowymi:
 - za 5-krotne i więcej oddanie krwi: kpr. pchor. Daniela Kowalczyka, kpr. pchor. Wojciecha Stefańskiego, szer. pchor. Sebastiana Marciniaka, szer. pchor. Karola Rosochę, Mariusza Alabę, Małgorzatę Banaśką, Macieja Józefaciuka, Grzegorza Kowalika, Agnieszkę Szawiel, Piotra Żalobę
 - za 4-krotne oddanie krwi: plut. pchor. Marcina Kołodziejewskiego, st. kpr. pchor. Dominika Gajura, kpr. pchor. Karola Długoleckiego, kpr. pchor. Adama Pileckiego, st. szer. pchor. Małgorzatę Wojdanowską, szer. pchor. Artura Czapskiego, Damiana Beneckiego, Michała Kaszyckiego, Kornelię Konieczną, Artura Kwiatkowskiego, Daniela Napłoszka, Tomasza Ogrodnika, Karolinę Pólrolę, Bartosza Raka, Karolinę Wilczewską, Łukasza Wronę
 - za 3-krotne oddanie krwi: plut. pchor. Daniela Bieleckiego, plut. pchor. Piotra Dzięwoja, plut. pchor. Macieja Pisarskiego, kpr. pchor. Elżbietę Burek, kpr. pchor. Przemysława Jaremę, kpr. pchor. Macieja Klotza, kpr. pchor. Pawła Kwiatkowskiego, kpr. pchor. Wojciecha Panasa, st. szer. pchor. Michała Kolada, st. szer. pchor. Karola Kotoskiego, st. szer. pchor. Michała Nadolskiego, st. szer. pchor. Michała Starzyńskiego, st. szer. pchor. Damiana Zdonka, szer. pchor. Kamila Grajewskiego, szer. pchor. Adama Korczaka, szer. pchor. Tomasza Muszyńskiego, szer. pchor. Rafała Pietrasa, szer. pchor. Jakuba Tulibackiego, Łukasza Aksjonowa, Martę Czyżewską, Kamila Koca, Piotra Kornikuka, Krzysztofa Króla, Huberta Litwinowicza, Włodzimierza Sawińskiego, Marcina Sułka, Macieja Wołyńca.

Elżbieta Dąbrowska

APEL

Szanowni Państwo!

Zwracamy się z gorącym apelem do Państwa, rozliczających się za pomocą formularzy PIT-36 i PIT-37 – o przekazanie 1% swojego podatku dochodowego za 2009 r. na działalność statutową **Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Wojskowej Akademii Technicznej.**

Czynności w momencie wypełniania formularza:

- w polu nr 124 wpisujemy „POLSKI CZERWONY KRZYŻ”
- w polu nr 125: „0000225587”
- w polu nr 128: „Klub HDK przy WAT w Warszawie”

Przekazanie przez Państwa 1% swojego podatku dochodowego, nawet najmniejszej kwoty umożliwi zupełnie inne, znacznie lepsze funkcjonowanie Klubu m.in.:

- organizowanie każdego roku uroczystych spotkań wszystkich członków Klubu
- zakup nagród książkowych dla najbardziej wyróżniających się krwiodawców
- możliwość zakupu różnego rodzaju gadżetów i drobnych upominków, na których umieszczona została nazwa Klubu i stosowny napis propagujący honorowe krwiodawstwo
- zakup niezbędnych materiałów biurowych i eksploatacyjnych (do drukarki), odpłatne wykonywanie odbitek kserograficznych zawiadomień o akcjach HDK oraz ponoszenie innych niezbędnych kosztów umożliwiających funkcjonowanie Klubu.

Oddając krew, ratujemy życie!

Pomóżmy Magdzie!

Pracownicy Redakcji Wydawnictw Wojskowej Akademii Technicznej zwracają się z apelem do całej społeczności naszej uczelni oraz wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcieliby wspomóc leczenie i rehabilitację wnuczki jednej z pracownic, Pani Ani – 10-letniej Magdaleny Dzięwulak, u której trzy lata temu wykryto guza mózgu i która w związku z tym schorzeniem cierpi na obustronny niedosłuch. Obecnie Magdzie potrzebny jest nowy aparat słuchowy.



Wpłaty na rzecz Magdy prosimy kierować na konto:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą”

ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa

KRS: 0000037904

Nr 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362

tytułem: darowizna na leczenie i rehabilitację Dzięwulak Magdalena (4195)

Na pomoc dla Magdy można też przekazać 1 proc. podatku dochodowego, rozliczając się z urzędem skarbowym. W tym celu wystarczy podać nazwę i numer KRS Fundacji oraz nazwisko i imię podopiecznego w rubryce „Inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”.

Konkurs

Nagrody ufundowała Bellona SA www.ksiegarnia.bellona.pl



1.

Którą rocznicę przystąpienia Polski do NATO obchodziliśmy w tym roku?

2.

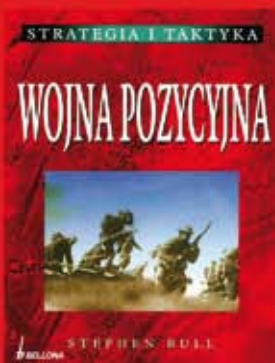
Na początku marca br. na terenie naszej uczelni odbyło się spotkanie członków grupy inicjatywnej nowego konsorcjum, które będzie skupiać główne instytucje wojskowej służby zdrowia i do którego przystąpi również WAT. Podaj nazwę tego konsorcjum.

Nagrody czekają na pierwsze cztery osoby, które w piątek 17 kwietnia 2009 r., w godzinach 17.00-17.15 prześlą poprawne odpowiedzi na oba pytania na adres: elzbieta.dabrowska@wat.edu.pl

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie konkursu z numeru lutowego (nr 2/2009) otrzymali: Magdalena Kukułka, Bartosz Mikułowicz, Bartosz Piotrowski i Paweł Wajniak. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

N
A
G
R
O
D
Y

P
Y
T
A
N
I
A



SMIAK STRACHU

Czy pozorowanie sytuacji niebezpiecznych pozwoli marynarzom zdobyć umiejętność radzenia sobie z nimi? Przygotuje do walki z ogniem i wodą załogi okrętów Marynarki Wojennej?

Zdarzają się sytuacje, że zagrożenie jest tak duże, że człowiek nie potrafi mu sprostać. Wtedy ginie lub nagle eksploduje odwagą czy nawet bohaterstwem. Strach w różnym stopniu dotyka każdego. Jest to zjawisko ze wszech miar normalne. Czy jednak pozorowanie sytuacji niebezpiecznych pozwoli zdobyć umiejętność radzenia sobie z nimi? Dr Elżbieta Zdanowicz-Ściagała, psycholog Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, uważa, że nawet jeśli stworzymy najcięższe warunki ćwiczeń poligonowych, to żołnierze i tak będą mieli gdzieś w głowie zakodowaną myśl, że to tylko trening, że tak naprawdę nic złego nie może się im stać. Dopiero w sytuacji realnego zagrożenia, gdy ta myśl zanika, okazuje się, ile są warte schematy wyuczone w czasie szkolenia.

Otoczenie oszalała

Port Wojenny na Okywiu. Alarmowe buczki dzwonią jak oszalałe. Pulsują lampki



sygnalizacyjne. Raptownie wszystko cichnie, aby nagle odezwać się ze zdwojoną siłą. Gaśnie światło. Kierownik ćwiczenia wskazuje korytarz, do którego mam wejść. Pochylam się i już za chwilę ginę w ciemnym labiryncie, rozświetlonym jedynie kieszonkową latarką. Po napiętej linie asekuracyjnej poznaję, że podąża za mną st. mar. Paweł Kucharczyk. Dotykam ściany – płątana na rur, zaworów... Wcześniej, podczas instruktażu z obrony przeciwawaryjnej okrętu, przeprowadzonego przed pozorowaną akcją gaszenia pożaru na okręcie, w świetle pokładowych lamp, poznałem układ wszystkich pomieszczeń. Po prawej kabina oficerska, następnie drzwi – prawdopodobnie zamknięte, potem zejściówka, sześć stopni i korytarz w lewo, na jego końcu właz. Dla bezpieczeństwa – tak, jak i inni kursanci – nałożyłem ognioochronny kombinezon i maskę z aparatem tlenowym. W mocno zadymionych pomieszczeniach mogło zabraknąć powietrza. Z Pawłem, partnerem w ćwiczeniu, połączono mnie linką asekuracyjną. Tak robi się podczas prawdziwego alarmu pożarowego. Działa się wtedy w dwuosobowym zespole. Kolejne drzwi otwieram porządnym kopniakiem. Korytarz ma zaledwie metr wysokości i zmusza do poruszania się na czworakach. W „kosmicznym” obszernym kombinezonie nie jest to łatwe. Niespodziewanie pojawia się dym i widzialność staje się bliska zeru. Posuwam się po omacku, jak z zawiązanymi oczami. Ręka wyczuwa właz. Mocuję się z zasuwą. Nadaremnie. Podważam ją łomem. Pot zalewa czoło. Usiłuję go otrzeć – bezradnie uderzam w żaroodporną szybę maski. Wspólnie z Pawłem, wpoł-
leżąc, naciskam na stalowy pręt. Zamek włazu raptownie odsłania. Przeciskam się przez wąski otwór. Znowu znajduję się w jakimś korytarzu...

Czas na szybkość

Biegnę. Butla tlenowa wybiła na plecach diabelski rytm. Za zakrętem kabina, w której powinien znajdować się zacadzony marynarz (zwykle jego rolę pełni manekin). Wśród gęstego dymu z trudem zauważam pochyloną nad stolikiem postać. Panująca

wokół cisza przytłacza i wywołuje dreszcz emocji. Osiem szybkich kroków i jestem z powrotem na korytarzu. Bezwładnego „marynarza” – trzymając pod rękę – ciągnę po pokładzie. Zostawiam przy zejściówce. Stamtąd zabierze go inna grupa ratowników. Gdzieś w głębi okrętu, nadal płonie kajuta. Dotarcie do niej to kolejne zadanie. Znowu właz, potem drugi, korytarz, zejściówka, kolejny właz. Z wnętrza buchają płomienie. Gorący podmuch dotyka szyby maski, zmusza do odwrócenia głowy. Unosząca się w powietrzu sadza osiada na kombinezonie. Wszędzie jest jej pełno: również na ścianach, suficie i bulajach. Czuję się, jakbym trafił do wnętrza potężnego komina. Nagle płomienie buchają ze zdwojoną siłą – hipnotyzują. Podobno tak magicznie działają na każdego. Chwila nieuwagi może kosztować nawet życie. Żar przenika przez kombinezon z ognioodpornego włókna... Czuję silne pieczenie na wysokości kolan. „Gdzie u diabła jest gaśnica?” – myślę trochę zirytowany. „Powinna znajdować się na ścianie przy zejściówce! Ale gdzie, w tym dymie, dostrzec jakąś ścianę?”. Niespodziewanie ktoś dotyka mojej głowy. Czyjeś ręce, przez właz w suficie, podają czerwony pojemnik gaśniczy. Pośpiesznie wyciągam zawleczkę, uderzam w szybkootwierający się zawór i kieruję strumień piany tam, gdzie najciemniej. Dym jest czarny i niesamowicie gęsty; nie widzę nawet swoich stóp. Mam wrażenie, że wszystko odbywa się naprawdę, że od mojego zachowania zależy życie ludzi. Walcząc z ogniem, zapomniałem o Pawle, który podczas ćwiczenia jest drugim ratownikiem. Dopiero teraz dostrzegam jego srebrzysty kombinezon. Dziwnie się zachowuje – podskakuje, jakby chciał dosięgnąć rękami stropu. Okazuje się, że płonie nogawka jego „kosmicznych” spodni. Przez nieuwagę dotknął substancji zapalającej, służącej do symulowania pożaru na okręcie.

Nic mu nie grozi

Instruktor przerywa ćwiczenie. Ogień raptownie gaśnie. Przyszuję, że w pewnej chwili, mimo silnych nerwów, coś nieprzyjemnego zaczęło mi leżeć po krzyżu. Strach w obliczu zagrożenia był jednak czymś normalnym. Ci, którzy go nie odczuwają, mogą być skazani na zagładę. Mobilizuje on bowiem do działania i równocześnie ostrzega przed niebezpieczeństwem. Ważne też, żeby nie wpaść w panikę. Może się to zdarzyć, zwłaszcza że ogień jest prawdziwy, jak



i towarzyszące mu zjawiska. Żeby opanować żywioł, po prostu trzeba jak najszybciej „zaprzyjaźnić się” z nim; uwierzyć, że można go pokonać. Ćwiczących marynarzy przez cały czas obserwują przez bulaje instruktorzy Marynarki Wojennej. Akcja rozgrywa się w kadłubie trałowca ustawionego na nabrzeżu. Służy on marynarzom oraz załogom okrętów do ćwiczenia walki z ogniem. Specjalne instalacje doprowadzają paliwo do wanienek płomieniowych. W każdej chwili można zamknąć dopływ. *Do takich ekstremalnych wyzwań trudno przygotować się nawet mentalnie* – twierdzi płk dr Olaf Truszczyński, psycholog, dyrektor Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej. *Stresem może być nie samo wydarzenie, lecz to, jak jest ono odczuwane.*

Zimny prysznic

Jeszcze nie zdążyłem ochłonąć po zmaganiach z ogniem, kiedy – już w innym miejscu – rozpoczyna się kolejny trening z obrony przeciwwawaryjnej okrętu. Zatrza-

śnięto właz. Zostałem sam z dwoma marynarzami: Marcinem i Krzysztofem. Niewielkie pomieszczenie przypomina wnętrze okrętu: takie same metalowe ściany, bulaje ledwo przepuszczające światło, gretingi, „zejściówka” (schody) prowadząca na pokład, żadnych mebli, wyposażenia kajuty... Niespodziewanie ze ściany, pół metra nad podłogą, z rozdartej burty tryska woda. Gdyby nie gumowy kombinezon, który założyłem przed wejściem do pomieszczenia, byłbym całkowicie przemoczony. Lodowaty strumień jest tak silny, że zwała z nóg. Ciśnienie 10 atmosfer to nie przelewki. Z taką właśnie siłą woda napiera na pływający okręt. Teraz miałem próbę jej mocy. Trudno zatrzymać wartko pływający strumień, a wkładane do otworu zwinięte szmaty czy kawałki drewna wypadają z powrotem niczym z katapulty. Tymczasem wody wciąż przybywa. Sięga prawie kostek. Wiem, że i tym razem nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo. Znajduję się w specjalnie skonstruowanej stalowej komorze, ustawionej na lądzie. Symulowane są w niej różne przebiccia poszycia okrętu: podłużne rozdarcie burty, przestrzeliny po kulach karabinowych czy szczeliny korozyjne. Jednak robi mi się trochę nieswojo. Co się stanie, kiedy woda dosięgnie sufitu, a instruktor nie uruchomi aparatury wypompowującej ją i nie zdąży otworzyć włazu?

Plaster na ścianę

Woda już obmywa kolana. Z zimna drętwieją stopy. Rozdarcie burty trzeba jak najszybciej przykryć warstwą zbitych ze sobą desek na krawędziach owiniętych brezentem wypełnionym pakułami. Tak uczono nas na wykładzie. Tylko że wtedy siedziałem w ławce, a nawet najśmielsza wyobraźnia nie podpowiadała takiego scenariusza. Kilka już gotowych „opatrunków” różnej wielkości pływało pod ścianą. Krzysztof słusznie wybiera największy. Wraz z Marcinem fachowo nasuwa go od dołu na właściwe miejsce. Odetchnąłem z ulgą. Jednak nie jest to koniec „zabawy”. Niespodziewanie coś bulgoce pod nogami, tuż pod gretingami, przykrywającymi pokład. Krzysztof zanurza ręce po łokcie... U nasady przebiegającego nad zęzami rurociągu, gwałtownie pieni się woda. Żeby dostać się do tego miejsca, trzeba zanurzyć się po pas. Każda chwila oznacza kolejne setki litrów napływającej wody. Ale nie można zabrać się do naprawy bez zmoczenia głowy. Krzysztof wstrzymuje oddech i nurkuje. Na wszelki wypadek, dla bezpieczeństwa, zamyka oczy – mogły tu być, jak na prawdziwym okręcie, kawałki drewna, drutu, jakieś luźno leżące śruby. Ręką wyczuwa niewielki kwadratowy otwór, przez który przedostaje się zabur-

towa woda. Można wbić drewniany kolek i będzie po kłopotcie. Odpowiedni do tego „palik” trzyma już w ręce Marcin.

Podwodne przybijanie

Jednak trafienie młotkiem pod wodą w niewielki kawałek drewna nie jest proste. To, co wydaje się bliskie, niemal na wyciągnięcie ręki, w rzeczywistości znajduje się o kilka centymetrów dalej. Teraz znowu Marcin zabrał się do roboty – zastąpił kolegę. Po chwili awaria jest usunięta. W ostatniej chwili, bo woda sięgała już ramion... *Stres sam w sobie może mieć nawet pozytywny wpływ na nasz organizm* – mówi Bożena Rychlik, psychoterapeuta, psycholog kliniczny. *Mobilizuje do zwiększenia wysiłku, zmusza do ulepszenia działania.* Tym, co może nam zaszkodzić, jest jego nasilenie i zbyt długie trwanie. Najbardziej negatywne jest tzw. zamrożenie swojego jestestwa, zatrzymanie funkcji psychicznych. Po prostu człowiek jest tak zaskoczony sytuacją i oszołomiony tym, co widzi, iż dosłownie, np. podczas pożaru okrętu czy przebiccia jego poszycia, tkwi w bezruchu, niezdolny do jakiegokolwiek działania. Dla wojska, podczas działań bojowych, taki żołnierz jest stracony. W sytuacji kryzysowej jest zagrożeniem również dla innych. Dlatego tak ważny jest trening sytuacji ekstremalnych. Chodzi bowiem o to, żeby w chwili walki o życie reagować mechanicznie – posługiwać się wcześniej wyuczonymi patentami.

Aleksander Z. Rawski



Fot. Aleksander Z. Rawski



PRACA, DOM I WYMAGANIA

JAK ŻYĆ DALEJ, GDY CODZIENNOŚĆ JEST NIJAKA I PRACA NIE DAJE SATYSFAKCJI?

Jestem zmęczony, nic mi się nie chce robić, nie mam siły – pada najczęściej z ust pacjenta, który dotychczas tryskał energią, pomysłami i był gotów przyjąć każde nowe wyzwanie. Jestem przerażony, bo nie mam żadnego celu, a zachowaniem wprawiam w osłupienie przełożonych i rodzinę – dodaje. Zgłasza się do lekarza, bo niepokoi się stanem swojego zdrowia umysłowego i fizycznego.

Zazwyczaj objawy są już bardzo widoczne, choć błędnie interpretowane przez otoczenie i samego zainteresowanego. W okresie jesienno-zimowym kojarzymy je z okresową depresją. Wiosną – z przesileniem wiosennym. Okres letni to zmęczenie oczekiwaniem na urlop. Zawsze jednak, zanim odwiedzimy specjalistę, znajdujemy różne wyjaśnienia dotyczące swojego zachowania i stanu zdrowia. Czasem wynikają one z niewiedzy, czasem z wygody – dla uspokojenia sumienia. Objawy natomiast wciąż się pogłębiają i stają się coraz bardziej uciążliwe i dotkliwe dla nas samych i otoczenia.

Objawy te obejmują cechy typowe dla stanu wyczerpania psychofizycznego organizmu, a wywołane są długotrwałym działaniem negatywnych uczuć związanych z wykonywanymi obowiązkami zawodowymi. Praca nie daje już satysfakcji, brak jest koncentracji na zadaniu, dominuje automatyzacja w działaniu, brak zaangażowania i refleksji. To nie jest zwykłe zmęczenie, które ustępuje z dniem na dzień czy po weekendzie. Wręcz przeciwnie, jego objawy się rozwijają i stopniowo przenikają z życia zawodowego na życie prywatne. Pracownik przestaje rozwijać się zawodowo, następuje regres zachowań i postaw zawodowych, w których wcześniej przodował. Czuje się przepracowany i niezadowolony z wykonywanych zajęć, które sprawiały mu przyjemność. Przyczyną takiego stanu jest tzw. „wypalanie się”, czyli stres występujący na skutek przepracowania.

Pojęcie wypalenia zawodowego (z ang. professional job burnout) zostało opisane po raz pierwszy w połowie lat 70. ub. w., a współcześnie ma zasięg globalny i uznane jest za chorobę cywilizacyjną. Na co dzień spotykamy ludzi, którzy narzekają, że praca stała się nudna, stereotypowa, że miejsce pracy pozbawione jest perspektyw, a polityka firmy nie jest mobilizująca, a wręcz chaotyczna i niesprawiedliwa. Ogólnie ujmując, nie mają poczucia bezpieczeństwa w miejscu pracy, brak im stabilności i spełnienia.

Jednak nie wszyscy z nich mają syndrom wypalenia zawodowego. W większości są to reakcje na chwilowe przeciążenia zadaniami, niepowodzenia lub problemy (np. konflikty) w pracy i są one najczęściej chwilowe i przemijające. Jedynie przedłużający się chroniczny stan znużenia i zmniejszenie wykonywanymi obowiązkami zawodowymi powoduje syndrom wypalenia zawodowego.

Według Christiny Maslach, zajmującej się zjawiskiem stresu organizacyjnego, istnieją trzy podstawowe składniki zawodowego „wypalania się” pracownika. Pierwsze z nich dotyczą emocjonalnego wyczerpania, które obejmuje uczucie pustki i utraty energii, wywołane przez nadmierne bądź nierealistyczne wymagania psychologiczne stawiane przez pracę i przez nas samych. Zazwyczaj odbiegają one znacznie od naszych umiejętności i możliwości, stąd nie radzimy sobie z rozwiązaniem sytuacji dysonansu, więc następuje obciążenie i wyczerpanie organizmu.

Kolejnym etapem „wypalania się” jest depersonalizacja. Nie radzimy sobie z zaistniałą sytuacją, która dotyka nas osobiście, więc atakujemy obiekt zewnętrzny, aby podnieść swoją wartość. Pozwalamy sobie na zachowanie raczej nieakceptowane w społeczności zawodowej i grupie współpracowników. Jesteśmy bezduszni, traktujemy wszystkich bezosobowo, cynicznie patrzymy na innych ludzi, czyli obniża się nasza wrażliwość wobec innych ludzi. Należy jednak zaznaczyć, że jest to mało efektywne działanie i nie ma nic wspólnego z umiejętnością radzenia sobie ze stresem. Poniżanie najbliższych nam ludzi powoduje, że tracimy wsparcie, które w procesie wychodzenia z zespołu „wypalania się” stanowi podstawową metodę pomocy.

Na koniec wymęczona psychika postępuje jakby samodestrukcyjnie, ponieważ dokonuje oceny własnych dokonań i uzmysławia nam silne poczucie marnowania czasu i wysiłku na obejmowanym stanowisku pracy. Niektóre specyficzne zawody już w swej

formule są obciążone ryzykiem wystąpienia syndromu wypalenia zawodowego, a dotyczy to szczególnie tych, które związane są z niesieniem pomocy ludziom, jak np.: lekarz, pedagog, psycholog, nauczyciel, pielęgniarka, pracownik pomocy społecznej, kurator.

Również te zawody, które wymagają bliskiego kontaktu z ludźmi, jak np. handlowcy, bądź oparte na ścisłej indywidualnej współpracy z klientem, np. doradcy personalni. Na wypalenie zawodowe narażona jest każda bardzo ambitna osoba, stawiająca sobie zbyt wiele zadań i celów o wysokim stopniu trudności i odpowie-

PAMIĘTAJMY!

Są różne przyczyny wypalenia zawodowego. Najczęściej jest ono reakcją na:

- permanentne przeciążenie obowiązkami
- nadmiar zbyt odpowiedzialnych bądź trudnych zadań
- wykonywanie monotonnej i nudnej, niewiele wymagającej pracy
- efekt radykalnej różnicy pomiędzy oczekiwaniami i aspiracjami zawodowymi a realiami, czyli naszymi możliwościami i kompetencjami.

Czym grozi wypalenie zawodowe? Objawy wypalenia zawodowego są liczne i dotkliwe. Należą do nich:

- problemy z koncentracją
- przewlekłe zmęczenie
- osłabienie organizmu narażające na częste infekcje
- bóle głowy i mięśni
- brak apetytu, spadek wagi, anoreksja i bulimia
- bezsenność, trudności z zasypianiem
- problemy w kodowaniu emocji
- łatwe wpadanie w gniew i irytację
- unikanie kontaktów z otoczeniem
- pogorszenie stosunków międzyludzkich – w życiu prywatnym i zawodowym
- przewlekła depresja i apatia
- wrzody żołądka, nadciśnienie
- napady lęku.

działności, sprawująca ważne w hierarchii firmy stanowisko lub też samodzielne stanowisko. Profesjonaliści, przekraczający granicę zdroworozsądkowego utożsamiania się z wykonywaną pracą i wymagający od siebie więcej niż ich organizm jest w stanie dać – pracoholicy – długotrwale żyjący w stresie, to cała galeria kandydatów na „zawodowych frustratów”.

Wypalenie zawodowe niesie za sobą poważne konsekwencje nie tylko dla „wypalonego”, ale i dla rodzimej firmy. Brak motywacji, niedbałość i bezrefleksyjność w wykonywaniu swoich obowiązków, wiążą się z opóźnieniami w terminowych procesach produkcyjnych i biurowych firmy. Każdy zakład pracy ponosi straty, gdy pracownik często choruje i przebywa na zwolnieniach. W opisywanym przypadku „wypalania się”, przewlekłe zmęczenie pracownika powoduje, że jest on podatny na wszelkie infekcje,

jednak najczęściej bywa to symulacja choroby w celu uniknięcia pracy.

Wszyscy pewnie są ciekawi, czy można coś z tym zrobić? Jak pomóc „wypalonym”, aby mogli prawidłowo funkcjonować tak w życiu zawodowym, jak i rodzinnym?

W mocno zaawansowanym „wypaleniu się” sugeruje się zmianę pracy lub branży. Jest to na pewno radykalna metoda, jednak najskuteczniejsza w przypadkach występowania pełnej objawowości. Inny sposób wiąże się z ciężką pracą nad samym sobą, co oznacza poznanie siebie od nowa, swoich możliwości i zdolności, a następnie przewartościowanie dotychczasowych lub obranie nowych priorytetów. Ważnym elementem wychodzenia z „wypalenia”, jest właśnie postawienie sobie jasno sprecyzowanych celów i oczekiwań wobec przyszłych zachowań zawodowych i rodzinnych. Czasami wystarcza przeorganizowanie

swojej pracy, a niekoniecznie jej zmiana, w czym bardzo pomaga wsparcie i zrozumienie uzyskane od przełożonych i od najbliższych. Natomiast zawsze wskazany jest odpowiedni, efektywny odpoczynek i aktywność fizyczna, które są niezbędne w radzeniu sobie ze stresem. We wszystkich tych działaniach zalecane są wytrwałość i ścisła konsekwencja, wręcz rygor w postępowaniu i realizowaniu postawionych celów, a szczególnie w oddzielaniu godzin pracy i odpoczynku.

Proponuję więc podjęcie szybkich działań interwencyjnych, jeżeli tylko zauważymy u siebie lub współpracownika opisane objawy. Najważniejsze, aby nie dopuścić do rozwoju i pogłębiania się objawów „wypalania się”, które potrafią dotkliwie pogorszyć jakość życia każdemu z nas, bez względu na płeć, wiek, narodowość czy zawód.

Joanna Pałysz

ZiMnaR ODCHODZI Z ZIMĄ

15 marca br. w niedzielne przedpołudnie wiosna zawitała nie tylko na ulice Warszawy, ale także na stadion Wojskowej Akademii Technicznej, gdzie odbył się ostatni etap, zwany „ekstra”, Zimowego Maratonu na Raty. Była to – z punktu widzenia organizatora – najcieńsza, najliczniejsza, najbardziej zabawna, najbardziej nagłośniona w mediach i najszybsza impreza.

Zawodnicy spotykali się przez 8 tygodni. Cel zawodów został osiągnięty – nastąpiła integracja biegaczy. Nawet obce sobie osoby, startujące w zawodach od 11 stycznia br., zostały przyjaciółmi. Powstały przyjaźnie, a nawet całe zespoły... przyjaciółek. Osiem spotkań uświadomiło wszystkim, że idea biegania może być „sposobem na życie”. Ludzie chcą się spotykać, rozmawiać, rywalizować ze sobą, bawić się na powietrzu dla zdrowia.

Ostatnie zaplanowane spotkanie „ZiMnaR-owców” miało szczególną oprawę. W powietrzu unosiła się odświętna atmosfera zakończenia III – warszawskiej edycji zawodów. Ale na początku jeszcze bieg (VIII) pozwalający ukończyć zawody startującym zawodnikom, którym brakowało 6 km lub 6,195 km do dystansu maratońskiego. Na starcie pojawiły się także osoby, które... już ukończyły zawody!

Od samego początku biegu mł. chor. Sebastian Cybula, Bartłomiej Gasparski oraz Sławomir Świdorski nadawali rytm rywalizacji, nie dając szansy na wygranie zawodnikom z końca stawki. Taka kolejność utrzymała się do mety. Pierwsza z pań, Mariola Cisek z KB Galeria Warszawa, przybiegła na 16 pozycji z czasem 00:28:14. Zawody zespołowe? Nie... to po prostu radość wszystkich rozpierała. Za tydzień w niedzielę pośpią w domu, nie będą musieli jechać w słońcu i zimnie na Bemowo! Za-

pewne dlatego tak radośnie wbiegli na metę gen. dyw. rez. Roman Polko, Adrian Polko, Katarzyna Żurek, Aleksandra Chludzińska i mjr Mariusz Mioduszewski.

Po biegu krótki odpoczynek i uroczystość zakończenia ZiMnaR-a w hali sportowej Studium Wychowania Fizycznego WAT. Wśród zaproszonych gości, którzy wręczali uczestnikom medale, dyplomy i symboliczne nagrody, byli: rektor-komendant WAT gen. bryg. Zygmunt Mierczyk, dowódca Batalionu Szkolnego ppłk. Ryszard Sala oraz kierownik Studium Wychowania Fizycznego WAT płk. rez. dr Satornin Przybylski.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął Marcin Krysik z AZS WAT Warszawa, za nim na podium stanął Sławomir Świdorski z Okuniewa. Na trzecim miejscu znalazł się Robert Stykowski z Klubu ArtProfi. Wśród pań pierwsza do mety Zimowego Maratonu na Raty przybiegła studentka Wojskowej Akademii Technicznej Aleksandra Paszkowska, wyprzedzając na trasie Annę Bębenek z Jeziorzan oraz Urszulę Niedzielską z AZS WAT Warszawa.

ZiMnaR był też promowany w Zaporoziu na Ukrainie. Dzięki Olenie Bobenko, która dwa pierwsze etapy przebiegła w Warszawie, a pozostałe – korespondencyjnie – w swojej miejscowości. Specjalną nagrodę od prezesa WKB META Lubliniec odebrał

w jej imieniu uczestnik warszawskiej edycji ZiMnaR-a Leszek Poławski.

Rektor-komendant WAT gen. bryg. dr hab. inż. Zygmunt Mierczyk został wyróżniony przez zawodników Wojskowego Klubu Biegacza „META” z Lublińca okolicznościową statuetką oraz specjalnym medalem ZiMnaR-a za patronat nad III warszawską edycją zawodów. Jednocześnie wręczono Mu dyplom dla Wojskowej Akademii Technicznej za zajęcie II miejsca drużynowo w zawodach „Lubliniecki Szlem”. W ich skład weszły zawody rozgrywane w Lublińcu: Katorżnik, Nóż Komandosa oraz Maraton Komandosa. Aktywne uczestnictwo kadry i studentów WAT pozwoliło wyprzedzić wiele drużyn jednostek specjalnych Wojska Polskiego i Policji.

Oprócz wyróżnień indywidualnych, przyznano wyróżnienia w dwu zespołowych kategoriach: „Najszybsza rodzina” oraz „Najliczniejsza startująca drużyna”. W pierwszej z nich zwyciężyła rodzina gen. Polko, w drugiej drużyna ArtProfi z Warszawy.

Na koniec trochę statystyki: III warszawską edycją Zimowego Maratonu na Raty ukończyło 66 osób; na liście zawodników zostało zarejestrowanych 147 osób; 606 osób przebiegło przez linię mety w całej edycji zawodów; najwięcej – bo aż 90 – osób uczestniczyło w 2. etapie zawodów; suma czasów wszystkich zawodników to 303:33:43 h; zwycięzca zawodów Marcin Krysik 5-krotnie triumfował na etapach zawodów; Aleksandra Paszkowska 7-krotnie była pierwsza na linii mety wśród kobiet; najgłośniej krzyczał i gestykulował... organizator!

Andrzej Liśniewski

PRZEGLĄD PRASY

Polska nauka powinna być częścią nauki europejskiej i szerzej – światowej. To brzmi jak banał i powtarzane jest dziś niemal przez wszystkich, ale to powinien być jeden z najważniejszych elementów zmian. Rozumiem to jako poddanie pracy naszych naukowców ocenie i konkurencji światowej. [...] Tu oczywiście barierą są finanse, ale i to się powoli zmienia. Generalnie jest nam potrzebne upowszechnienie tego modelu i zdecydowane wprowadzenie zasad mobilności – być może racjonalne byłoby, aby to dotyczyło młodej kadry rozpoczynającej swoją karierę naukową. W szczególności powinniśmy wreszcie przestać przedłużać w nieskończoność zatrudnienie adiunktów, którzy nie są w stanie uzyskać samodzielności naukowej.

W dobrym kierunku – rozmowa z prof. Kazimierzem Stępnem, przewodniczącym Rady Nauki, „Forum Akademickie” nr 3/2009

Jedno z ważnych pytań zadawanych przez pracowników uczelni i przedstawicieli jej organów brzmi: komu i w jakim zakresie przysługują prawa autorskie do utworów opracowanych przez pracownika uczelni w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy? Oczywiście chodzi tu o prawa majątkowe, bo problem autorskich praw osobistych nie budzi wątpliwości, regulujące go przepisy (art. 16 ust. o pr. aut. z 4 lutego 1994 r.) są oczywiste. Twórca ma prawo do ochrony swojej więzi z utworem, wyrażającej się m.in. prawem do autorstwa, do oznaczania utworu swoim nazwiskiem. Jest to więc nieograniczona w czasie i niepodlegająca zrzeczeniu się na inne podmioty, a także niepodlegająca zbyciu. Twórca ma prawo domagać się, aby do jego nazwiska nie dopisywano innych nazwisk – osób, które nie są współtwórcami [...]



Bolesław Howorka, *Prawa autorskie pracownika szkoły wyższej*, „Forum Akademickie” nr 3/2009

Wybr. E. D.

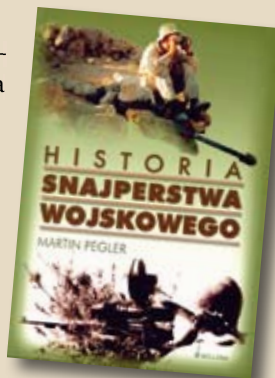
DO POCZYTANIA – NOWOŚCI BIBLIOTECZNE

W marcowym „Głosie Akademickim” postanowiliśmy zachęcić swoich użytkowników do zapoznania się z następującymi nabytkami Biblioteki Głównej WAT.

1. Historia snajperstwa wojskowego

Martin Pegler, *Historia snajperstwa wojskowego*, przeł. z ang. Sławomir Kędzierski, Wyd. Bellona, Warszawa 2008

Książka przedstawia rozwój snajperstwa wojskowego oraz broni wyborowej, optyki i amunicji w perspektywie historycznej. Obejmuje okres od XVI wieku do współczesności. Autor prezentuje rozwój snajperstwa wojskowego w historycznej perspektywie. „Historia snajperstwa wojskowego” przedstawia również rozwój broni wyborowej, optyki i amunicji, a także specyficzne elementy taktyki stosowanej przez snajperów różnych armii, zwłaszcza maskowanie. Cennym uzupełnieniem są sylwetki najwybitniejszych, najsukcesywniejszych i najgroźniejszych snajperów.



2. Filozofia polityczna

Marcin Król, *Filozofia polityczna*, Wyd. Znak, Kraków

W swojej najnowszej książce profesor Marcin Król przedstawia historię najważniejszych pojęć filozofii politycznej. W kolejnych rozdziałach kreśli zarys historii idei wolności. Tłumaczy, czym jest polityczność, odpowiada na pytanie, dlaczego polityka nie może obejść się bez koncepcji natury ludzkiej. M. Król stara się także



wyznaczyć cele i zadania, jakie stoją przed współczesną filozofią polityczną, która ponad wszystko ma pomóc ludziom przygotować się na zmianę świata. Napisana potoczystym, pełnym życia językiem *Filozofia polityczna* to pozycja obowiązkowa dla każdego myślącego człowieka. Seria „Kompedia filozoficzne”, efekt współpracy wydawnictwa Znak z najwybitniejszymi polskimi filozofami, to pierwszy w Polsce zbiór krytycznych przewodników po najważniejszych dyscyplinach akademickiej filozofii.

3. CSS witryny internetowe szyte na miarę

Charles Wyke-Smith, *CSS witryny internetowe szyte na miarę*, tł. z ang. Łukasz Piwko, wyd. 2, Wyd. Helion, Gliwice 2009

W książce tej czytelnik znajdzie mnóstwo inspirujących technik i przypadków zaczerpniętych z prawdziwych projektów, a także bibliotekę szablonów stron, formularzy, menu, list oraz tabel, dzięki którym nauka i tworzenie własnych stron będzie przebiegać znacznie efektywniej. Korzystając z tego podręcznika, czytelnik nauczy się precyzyjnie pozycjonować elementy przy użyciu własności pływania, marginesów ujemnych, dopełnienia oraz pozycjonowania bezwzględne. Dowie się, jak tworzyć układ strony automatycznie dopasowujący się do rozmiaru okna oraz jak ustawiać obrazy tła.



Przypominamy, że nasi czytelnicy mogą na bieżąco zapoznawać się z nowymi nabytkami Biblioteki Głównej WAT poprzez RSS – katalog, znajdujący się na stronie internetowej www.bg.wat.edu.pl

Aleksandra Dzielak
Biblioteka Główna WAT

SĄ MIEJSCA, DO KTÓRYCH CHCE SIĘ WRACAĆ...

Wyjazd na Chopok 2009 to już historia. Dla wielu z nas wiążąca się z pięknymi i niezapomnianymi wrażeniami. Choć od wyjazdu minęło już kilka tygodni i każdy z jego uczestników ma już za sobą trudny powrót – do szarej rzeczywistości, szkoły, pracy – wspomnienia pozostają żywe. Myślami wracamy na stok i do ludzi, z którymi spędziliśmy wiele miłych chwil.

Kto odwiedził to miejsce, wie, że ma ono magiczną moc przyciągania. Chopok to kurort, gdzie można pojeździć na nartach i snowboardzie oraz nauczyć się obu tych „sztuk”. Dzięki dużej różnorodności tras, spokojnie mogą szusować tam zarówno zaawansowani narciarze, jak i ci, którzy dopiero stawiają pierwsze kroki w narciarstwie czy snowboardingu. Miejsce to urzeka rewelacyjnie przygotowanymi stokami oraz przepięknymi widokami ze szczytu. Chopok jest bowiem szczytem, z którego obu stron (południe Juh/północ Jasna) można uprawiać narciarstwo zjazdowe. Ponieważ lepsze warunki panowały po stronie północnej, nasze eskapady odbywały się właśnie tam. Jasna to bez wątpienia najlepsze miejsce na Słowacji do uprawiania sportów zimowych. Nic więc dziwnego, że co roku przyciąga tłumy entuzjastów białego szaleństwa.

Euro

Wraz z początkiem stycznia br. Słowacja weszła do strefy euro. Spowodowało to spory wzrost cen produktów i usług i jednocześnie „odpływ” sporej grupy turystów. Wzrost kosztów wyjazdu przstraszył wielu uczestników naszego obozu. Niemniej jednak, koszty te warto było ponieść – z nawiązką zrekompensowały je niezapomniane przeżycia.



My, w całej okazałości...

Jak się zaczęło?

Wyjechaliśmy 1 marca. Najpierw o godz. 7.30 przed budynkiem WAT odbyła się zbiórka uczestników. Wszyscy byli punktualni. Prawie 40 osób, które – jak się okazało – przez kolejnych siedem dni tworzyło zgraną ekipę. Punktualnie o godz. 8.00 wyruszyliśmy w drogę. Jedenastogodzinna podróż upłynęła dość szybko, a wszystko dzięki temu, że już w autokarze zaczęła się integracja. O godz. 19.00 byliśmy na miejscu. Po wypakowaniu bagaży, troszkę zmęczeni, zeszliśmy na kolację. Jedzenie to chyba jedyna rzecz, do której mieliśmy pewne zastrzeżenia. Po krótkim odpoczynku nastąpił kolejny etap integracji – nawiązywanie nowych znajomości, rozmowy na temat oczekiwań związanych z wyjazdem, a przede wszystkim na temat tego, co czeka nas dnia następnego.

A następnego dnia... pobudka o godz. 7.45, o godz. 8.00 śniadanie. Potem krótkie spotkanie organizacyjne, chwila na przygotowanie, zbiórka przed ośrodkiem i wreszcie wyjście na stok. W grupie było sporo osób, które były na Chopoku w ubiegłym roku. Trudno powiedzieć, kto z większą niecierpliwością oczekiwał na wjazd na górę: grupa nowicjuszy czy zaznajomieni z otoczeniem „tambylcy”. Pierwsze wrażenie? Kilkanaście rewelacyjnie przygotowanych tras, wyciągów jeszcze więcej, długie i ciekawe stoki, pokrywa śnieżna grubości około jednego metra, świecące słońce. Jako odważna grupa, zarówno narciarzy, jak i snowboardzistów, wjechaliśmy na sam szczyt (2024 m n.p.m.), odwiedzając także południową stronę Niskich Tatr. Dla większości z nas była to wyprawa ponad siły. Nie bez powodu ktoś kiedyś powiedział, że „w ciężkich warunkach kształtuje się nasz charakter”. Zmęczeni, ale zadowoleni, po dniu pełnym wrażeń, o godz. 16.00 wróciliśmy do ośrodka.

Czas ucieka

Kolejne dni ubiegały na poznaniu nowych tras zjazdowych. Żądni mocnych wrażeń, odwiedziliśmy praktycznie każdą dostępną trasę. Niestety, już trzeciego dnia pogoda nie pozwoliła nam w pełni korzystać ze wszystkich wytyczonych szlaków. Padające na przemian deszcz i śnieg oraz wiejący wiatr, dość skutecznie wystraszyły wielu amatorów białego szaleństwa. Ale nie nas. Ile tylko

się dało, korzystaliśmy z tras, na których jazda była możliwa. Czas wolny? W większości organizowaliśmy go we własnym zakresie, aczkolwiek w ramach wyjazdu została zorganizowana wycieczka do największego aquaparku na Słowacji – Tatralandii. Baseny termalne, masaże wodne, zjeżdżalnie i inne atrakcje okazały się zbawienne dla zmęczonych całodzienną jazdą na nartach i deskach mięśni. Chwila odprężenia przydała się każdemu z nas.

Nic nie może przecież wiecznie trwać

Czas spędzany w fajnym miejscu i dobrym towarzystwie upływa bardzo szybko. Zbyt szybko. Niedawno przyjechaliśmy, a już trzeba wyjeżdżać. Całą grupą zorganizowaliśmy pożegnalną imprezę. W hotelowej dyskotece bawiliśmy się niemal do białego rana. Nie obyło się bez toastów: abyśmy w przyszłym roku spotkali się w tej samej grupie, a może nawet powiększonej o nowych entuzjastów sportów zimowych... Z wielkim trudem wstaliśmy rano z łóżek, aby spakować bagaże i zjeść ostatnie śniadanie. Jeszcze tylko ostatni rzut oka na zaśnieżoną okolicę i... żegnaj Słowacja. Do zobaczenia za rok!

Katarzyna Zychowicz



Zniewalające widoki ze szczytu...



Obowiązkowa pamiątkowa fotka



BESTjob 2009

Targi Pracy i Bezpieczeństwa
Wojskowej Akademii Technicznej



12 maja 2009

start o godzinie **9:00**

miejsce: budynek **H-7**

*Przyjdź, wypełnij ankietę
i wygraj cenne nagrody!*

www.bestjob.com.pl



Organizatorzy:



Stowarzyszenie Studentów
BEST WAT
ul. Gen. S. Kaliskiego 25A/22
00-908 Warszawa
fax: (022) 257 88 67
www.bestwat.org.pl



Wojskowa Akademia Techniczna
DZSIA WAT
ul. Gen. S. Kaliskiego 2
00-908 Warszawa
tel. (022) 683 73 81
www.wat.edu.pl